Nr 178. Kraków, Poniedziałek 19 Kwietnia 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38	19	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48	24	12	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Ameter. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rongemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Znowu skazany.

Po raz drugi skazany został na karę śmierci. Wobec istniejącego kodeksu karnego i procedury karnej, inaczej być nie mogło.

Po zeszłorocznym wyroku czerwcowym podnieśliśmy, w artykule proces i wyrok ten omawiającym, że Siczyńskiemu, dzięki kautelom jego własnym i jego obrońców, brakło tego szerokiego gestu bohaterstwa, do którego rościł sobie pretensye. Jeżeli bowiem podano w podejrzenie normalność jego władz umysłowych w chwili spełniania czynu, to tem samem nie można było Siczyńskiemu narzucać i przyznawać prawa do rzekomego bohaterstwa, którego podkładem musiałaby być premedytacya, wyprzedzająca zbrodnię. Wnioski obrony odniosły skutek i Siczyński poddany został obserwacyi psychiatrycznej, poczem, po raz drugi, względnie po raz trzeci, stanął przed sądem przysięgłych.

Tym razem dołożył już usilnych starań, aby obalić wszelkie podejrzenia co do chorobliwości swego stanu umysłowego w dniu 12 kwietnia roku zeszłego. „Śmierć Potockiego — rzekł Siczyński — nastąpiła zgodnie z moim zamiarem". Z całą stanowczością twierdził też, że miał zamiar zabić ówczesnego namiestnika, gdyż uważał go za sprawcę wielu nieszczęść narodu ruskiego, wyniku wyborów, śmierci Kahańca i t. p. Rzeczoznawcy sądowi, lekarze psychiatrzy, nie mogli też stwierdzić u Siczyńskiego objawów chorobowych, któreby odbierały mu świadomość zamiaru popełnienia zbrodni.

Widocznem więc było, że Siczyński pragnął na tej rozprawie wydźwignąć się na ten piedestał bohaterstwa, z którego strąciły go adwokackie kautele jego obrońców na rozprawie poprzedniej. Jeżeli pomimo tego pp. Lewicki i Starosolski apelowali jeszcze do ławy przysięgłych, aby rozmyślne morderstwo skwalifikowali jako zabójstwo dlatego, że kodeks karny nie zna morderstwa „politycznego" — to znowu urojonej wielkości swego klienta zadali cios bolesny, pomimo, że w powodzenie swojego argumentu wierzyć nie mogli. Ta ława bowiem sędziów przysięgłych nie miała za zadanie ani korektury kodeksu karnego, ani wydawania wyroku. Przeciwnie, w reglaminie, obowiązującym sędziów przysięgłych, wyraźnie zastrzeżono, że objawiać ona powinna swoją opinię, nie powodując się wcale względami na wymiar kary, który do trybunału, a nie do nich należy.

Jeżeli więc ława przysięgłych stwierdziła jednogłośnie, że Siczyński strzelał do ś. p. Potockiego z zamiarem pozbawienia go życia, to powtórzyła jedynie werdykt, jaki Siczyński, za umysłowo zdrowego przez odpowiedzialnych rzeczoznawców uznany, sam wydał na siebie. Niepodobna też przypuszczać, aby jakakolwiek inna ława odmienną wydać była mogła o nim swoją opinię.

A jest to sprawa, powiedzmy otwarcie, dla nas niesłychanie przykra i bolesna nietylko ze względu na sam charakter potwornej zbrodni, stającej, jak upiór, między dwoma narodami, przez dzieje i ziemię na wspólne skazanemi pożycie — ale ze względu na fałszywy podkład i niezdrowe, szkodliwe konsekwencye, jakie tej zbrodni podsunęli rodacy Siczyńskiego.

Popełnił on przedewszystkiem zbrodnię, której ani polityczne, ani etyczne motywa tłumaczyć nie mogły. Nie jest ona w niczem podobną do rewolucyjnych zamachów, jakie wykonywano n. p. w zaborze rosyjskim. Pod tym względem i oskarżony i jego obrońcy, stanęli na zupełnie mylnem stanowisku, na stanowisku, które jest właściwie obelgą dla całego narodu polskiego. Pomiędzy czynownictwem rosyjskiem i jego systemem, stosowanym do ludności polskiej z jednej, a konstytucyjnie odpowiedzialnym stanem urzędniczym polskim w Galicyi i ludnością ruską — ze strony drugiej, nie ma i nie może być żadnego „tertium comparationis".

My również nie godzimy się na system i charakter rządów krajowych w Galicyi, i odkąd istnieje nasz dziennik, walczymy o ich usunięcie, lub zmianę. Ale wiemy i to także, że w państwie konstytucyjnem, jakiem jest Austrya, tylko na drodze ustawodawczej i torującej do niej ścieżki opinii publicznej, zmiany takie wywalczyć można. Niema też najmniejszej analogii między swobodą kulturalnego, ekonomicznego i społecznego rozwoju, jaką mają na równi z nami, zapewnioną Rusini w Galicyi, a niewolą i prześladowaniem, w jakiej żyć muszą Polacy w zaborze rosyjskim.

Zbrodnia Siczyńskiego była i pozostanie wielką krzywdą, wyrządzoną narodowi polskiemu. Bo Siczyński przyznał, że nietylko godził w namiestnika cesarskiego, ale w Polaka, przez siebie znienawidzonego. Potocki padł ofiarą jego zamachu — Siczyński pozostał przy życiu. I tej krzywdy nie wynagrodził dotąd naród ruski Polakom, chociaż przez potępienie zbrodni miał ku temu sposobność. Zamiast z potępieniem, spotkała się ta zbrodnia u znacznej części społeczeństwa ruskiego z gloryfikacyą, z aprobatą prawie. Polacy więc nie otrzymali żadnej ze strony ruskiej satysfakcyi za krzywdę, wyrządzoną im przez Siczyńskiego; przeciwnie, spotykają się z obelżywem porównywaniem „polskich rządów" w Galicyi, z rządami Murawiewów i Skałłonów w zaborze rosyjskim.

Dwukrotny proces Siczyńskiego ustalił bilans polityczny obu narödów, polskiego i ruskiego, i to jest jego stroną dodatnią. My z tego bilansu nie wychodzimy wcale niekorzystnie, przeciwnie, procesy te pozostaną dokumentem historycznym, świadczącym wobec przyszłych pokoleń, do czego doprowadził w Galicyi na początku XX wieku obłęd ruski...

Gdy tylko zaszły nadużycia rządu krajowego w odniesieniu do ludu ruskiego w Galicyi wschodniej, doznawały one zawsze z naszej strony bezwzględnego potępienia. Za najfatalniejszą uważaliśmy rzecz zawsze, że między nami a narodem ruskim staje ktoś trzeci, od nas niezależny, działający na własną rękę, którego czyny potem na nasz rachunek przez Rusinów bywają przenoszone. Ale z tego nie wynika jeszcze, aby komukolwiek z narodu ruskiego przysługiwać mogło moralne prawo mordowania przedstawicieli rządu krajowego, zarówno dla tego, że rząd austryacki i jego kierunek reprezentują, jak dla tego, że są Polakami.

Zbrodnia Siczyńskiego nie da się więc usprawiedliwić. Bilans winy Potockiego, w obłędnem pojęciu Siczyńskiego, i kary przez niego zastosowanej, przedstawia się jasno. W sprawie swojej własnej, bo w sprawie swojego narodu występując, odebrał Siczyński ś. p. Potockiemu życie, a więc największe dobro, jakiego człowiek zażywa, ale i on i jego naród mają pretensyę, aby on, Siczyński, przy życiu pozostał. Czy to jest równa ocena winy i równy wymiar kary?!

Wobec tego faktu śmierć Siczyńskiego mniej, niż kiedykolwiek, mogłaby leżeć w intencyach naszej polityki narodowej. Byliśmy i jesteśmy w zasadzie przeciwnikami kary śmierci; nie robimy wyjątku nawet dla Siczyńskiego, zwłaszcza teraz, gdy rolę jego uważamy za skończoną. Dlatego też i opinię ławy przysięgłych, w tej kwestyi wygłoszoną, uważamy za bardzo trafną i wskazaną.

Wolno było Siczyńskiemu wywołać widmo śmierci i postawić je między narodem jego a polskim. Ale my jego postępek potępiamy, jako zbrodnię, bo pragniemy, aby między ludem polskim i ruskim nie było upiorów, aby oba te ludy ustaliły wreszcie, przez bezpośredni kontakt, warunki uczciwego, sąsiedzkiego pożycia.

Ustawodawstwo tureckie.

Gdy dnia 13 bm. wybuchła w Konstantynopolu kontrrewolucya, tłym i wojsko wołały wprawdzie na cześć sułtana wyrazy: „Padiszahim czok jasza!" — ale głównym żądaniem reakcyi jest przywrócenie „islamickich ustaw prawowiernych", czyli tak zwanego szeriatu. A hasło to znajduje dzisiaj swoje uosobienie już nie w sułtanie. ani nawet nie w szeiku-ul-islam, ale w tureckiej „ecclesia militans", popieranej przez wojsko. Nie despotyzm ani oligarchia, ale ochlokracya pod wodą softów i hodżów panuje na ulicach Stambułu.

Ludzie ci wołają o przywrócenie szeriatu. Jeżeli zważymy, że ustawodastwo szeriatowe obejmuje nie tylko prawo cywilne i karne, ale ale także administracyjne i prawno-państwowe ustawy wedle norm koranu z najbardziej reakcyjną judykaturą — to zrozumiemy, że hasło owo, podniesione przez reakcyę, wcale nie jest skromne, gdyż szeriat rozciąga się na całokształt życia państwowego ludności tureckiej. Przywrócenie szeriatu byłoby nie tylko zwycięstwem reakcyi wobec Młodoturków, wobec konstytucyi z d. 24 lipca ubiedłego roku, ale także wobec tego słabego prądu postępowego, jaki w ostatnich dziesiątkach lat zaznaczył się w Turcyi. Hasło to jest wezwaniem do zupełnego odcięcia się od Europy.

Religia mahometańska stworzyła nierozerwalny związek pomiędzy wyznaniem, a ustawodawstwem, orzekając, że źródłem wszelkiego prawa jest koran i tradycya proroka, to jest „sunna". Ponieważ w Turcyi europejskiej panuje obrządek hanefityczny, więc zasady wiary i prawa posiadają tę postać, jaką im nadał przed tysiącem lat Abu Hanif. Na tej podstawie powstał el szariat, uważany przez reakcyjne żywioły za niewzruszoną podwalinę państwa i całego islamu. Szeriat dla tych żywiołów jest nietykalny. Nawet w tłómaczeniu i stósowaniu szeriatu sułtan nie jest samodzielny, musi bowiem postarać się o zgodę szeika-ul-islam, który ma przy boku swoim biuro prawnicze pod nazwą „fetwa-hane". Całe życie prawne Turków byłoby w ten sposób skamieniało, gdyby nie ta okoliczność, że energiczniejsi sułtanowie czynili wyłomy w szeriacie, zachowując naturalnie wszelkie pozory prawowierności i tradycyi.

Księgę ustaw cywilnych, stworzoną w ostatniej ćwierci wieku XIX., oparto na szeriacie, ażeby uzyskać dla niej uznanie duchowieństwa. Komisya, która naówczas pracowała nad kodyfikacyą owych ustaw, zaznaczyła wyraźnie w swojem sprawozdaniu, że święte księgi zawierają na wzór morza perły, które trzeba wyłowić. Komisya ustawodawcza starała się nie przekroczyć granic hanefitycznej nauki i trzymała się judykatury, ogłaszanej przez „fetwa-hane". Mimo to sędziowie, posiadający teologiczno-prawnicze wykształcenie, tak zwani kadi, zasiadający w staro-tureckich sądach, nie uznali i nie stosowali nowego kodeksu cywilnego, jak to zresztą uczynili z innemi ustawami, powołanemi do życia na tle rozporządzenia z roku 1839. Nie uznali ustawy handlowej z roku 1859, ustawy o własności ziemskiej z roku 1870 i szeregu innych mniej doniosłych ustaw. — Wogóle cesarsko-tureckich, na rozporządzeniach sułtanów polegających ustaw, noszących nazwę „el kanun" zwolennicy szeriatu nie uznają. Wobec tej stężałej negacyi rząd turecki, chcąc uwzględnić także interes prawny niemahometańskich obywateli Turcyi, musiał wreszcie utworzyć samoistne sądy państwowe i przeciwstawić je sądom szeriatowym.

W ten sposób powstały dwa równie co do źródła, jako też i co do celu, odrębne systemy prawa, a co gorsza, dwa ciała sądowe, dla siebie wrogo usposobione. Szeriat, powstały z koranu i sunny, stoi naprzeciw sułtańskiemu prawu „kanun", a obok szeriatowych sądów duchownych znajdują się państwowe, czy też sułtańskie sądy nizamów. Sądy szeriatowe są tylko dla mahometan, sądy nizamów dla mahometan i nie-mahometan. Jak widzimy, szeriat zacieśnił skutkiem tego sferę swoich wpływów, które obecnie pragnie za wszelką cenę rozszerzyć. W sądach szeriatowych orzekają sędziowie duchowni, mający godność ulemów, to jest rodzaj doktoratu teologiczno-prawniczego, który uzyskują jako softowie, to jest uczniowie zakładów teologicznych.

Sądy szeriatowe rozstrzygają w sprawach małżeńskich i familijnych, tudzież w innych sprawach osobowych, do których należy także prawo spadkowe, ale z ograniczeniem, że interesowane strony muszą być mahometanami. — Sądy nizamów, z wyjątkiem spraw małżeńskich, familijnych i spadkowych, orzekają we wszystkich kwestyach życia prawnego całej ludności otomańskiej i są bardzo zbliżone do sądów europejskich. a wzorowały się na kodeksie napoleońskim. — Na podstawie reform z roku 1878 i 1879 sądownictwo oddzielono od administracyi i zapewniono mu niezawisłość.

Idea prawna szeriatu obejmuje nie tylko ustawodastwo cywilne i karne, ale wypełnia także dziedzinę administracyi tudzież prawa państwowego. Staroturcy na polu ustawy wojskowej, konstytucyi i parlamentaryzmu, chcą także stosować zasady szeriatu i odrzucają rzeczy, które się z nim nie zgadzają, Co więcej, prawowierni mahometanie przypisują szeriatowi nawet moc obowiązującą dla mahometan w Persyi, Egipcie. Rosyi, Indyach i Koloniach francuskich. Stąd wedle szeriatu, muzułmanin z Indyj może dziedziczyć po muzułmanie w Turcyi, ale n. p. chrześcijaniu, będący obywatelem tureckim, nie może mimo swojej przynależności państwowej dziedziczyć po muzułmanie w Turcyi.

Ustawa państwowa z r. 1858 uczyniła tutaj wyłom i orzekła, wbrew zasadzie konfesyjnej jedności prawnej, że obcy obywatel nie może dziedziczyć ziemi po obywatelu tureckim. — W r. 1867 wyszła ustawa, pozwalająca obcym obywatelom nabywać ziemię w Turcyi, ale w tym wypadku zwyciężyła reakcya, gdyż rada stanu zastrzegła natychmiast, że obcy może nabywać ziemię w Turcyi, ale jej nie może dziedziczyć po obywatelu otomańskim.

Szeriat, zbudowany na zasadzie „oko za oko, ząb za ząb", ma także nazwę „prawa pustyni". Zna tylko zwolenników proroka, a każdego „niewiernego" uważa jako wyjętego z pod prawa. Wszyscy choćby nieco tylko postępowi Turcy widzą, że szeriat powinien zniknąć, ale reakcya staje w jego obronie i uczyniła z niego hasło kontrrewolucyi.

Pochód Młodoturków na Konstantynopol.

Przywódcy młodotureccy oświadczyli, że z początkiem bieżącego tygodnia 20.000 wiernego im wojska wkroczy do Konstantynopola, ażeby przywrócić poprzedni rząd. Czy groźba ta jest płonna? Jak zobaczymy w dalszym ciągu niniejszego artykułu, Młodoturcy mogą spełnić swoją groźbę i krwawym odwetem zapłacić swoim zwycięskim na razie wrogom.

Wedle najnowszych wiadomości komitet młodoturecki rozporządza 16 batalionami piechoty i pewną liczbą dział. Ponieważ liczebny stan wojenny każdego batalionu wynosi 900 ludzi, więc wojska utworzone z korpusu salonickiego, a stojące po stronie Młodoturków, przedstawiałyby liczbę 15.000 ludzi. Cyfra ta wydaje się skromną, wystarczy jednakże do zwycięstwa, o ile spełnią się pewne premisy, o których później będzie mowa. Jedną z tych premis, od których zależy powodzenie całego przedsięwzięcia, jest szybkość akcyi wedle zasady głoszonej przez Napoleona.

Nie potrzeba dowodzić, że mała siła wojskowa prędzej może dostać się na punkt przeznaczenia, niż wielka. Jeżeli to jest regułą tam, gdzie znajdują się wielotorowe i do celów strategicznych zastosowane koleje, to już nieodzowną staje się koniecznością na terenie, gdzie tylko rozporządzać można jednotorową linią. Komitet młodoturecki zamierza swoje siły po części zaczerpnąć z północnej Macedonii, a pomiędzy innemi odejść mają z Ueskuebu cztery bataliony do Saloniki. Łatwiejszą byłoby rzeczą brać oddziały wojskowe tylko z Saloniki i Serres, ale za powołaniem z Ueskuebu części tamtejszej V dywizyi Nizamów przemawia ta okoliczność, że oddziały, rozłożone na serbsko-bułgarskim froncie mają wojenny stan liczebny i są najlepiej uzbrojone. Jeden batalion macedoński ma siłę liczebną dwóch batalionów salonickich. Dla transportu północno-macedońskich oddziałów rozporządzalną jest linia Ueskueb-Koeprülü-Salonika. Możność przewozowa tej kolei wynosi dziennie 5 pociądów po 40 osi. Pojemność wagonów jest mniejsza, niż w Europie, ale w każdym razie jeden pociąg może zabrać batalion piechoty bez wielkiego trenu.

Trudnem zadaniem będzie przewóz 18 batalionów z Saloniki do Konstantynopola względnie w jego pobliże. Zdolność przewozowa kolei Salonika-Serres-Bodaja-Kulelii-Burgas można obliczyć na 8 do 10 pociągów o 60 osiach dziennie. Park przewozowy jest mały, stacye kolejowe niedosyć obszerne, zaś odległość ich od siebie wynosi 15 do 20 kilometrów. Odległość do Dedeagacz wynosi 442 kilometry, do Kulelii-Burgas 558, do Konstantynopola 840 kilometrów. Czas jazdy dla ruchu osobowego wynosi 12, względnie 16 i pół, albo 25 godzin. Licząc dla pociągów wojskowych zwyczajną w takim razie szybkość 20 kilometrów na godzinę, transport, wychodzący z Saloniki, mógłby przy 2 godzinach zatrzymywania się na stacyach dojechać do Dedeagacz w 24 godzinach, do Burgas w 30, do Konstantonopola w 42 godzinach.

Dane te ważne są dla oceny trudności w dalszem wysyłaniu wojsk z Saloniki. Wojsko jedzie dwa dni i dwie noce do Konstantynopola, przez jeden dzień musi wypocząć i przygotować się do akcyi, a dopiero w czwartym dniu może podjąć działanie wojenne. Pierwsze transporty odeszły z Saloniki d. 16 b. m., a więc d. 18 b. m. mogły przednie oddziały zjawić się na pozycyach w Czadalcza. Przyjmując powyżej określoną zdolność przewozową kolei Saloniki-Konstantynopol na 8 do 10 pociągów o 60 osiach, otrzymamy dzienny transport w liczbie 4 do 5 batalionów razem ze sztabami i trenem. Jeżeli tedy rzeczywiście d. 16 b. m. rozpoczęto transport, to armia, złożona z 15.000 ludzi może stanąć d. 21 b. m. wieczorem przed Konstantynopolem, a nazajutrz rozpocząć kroki wojenne.

Ale rozstrzygają tutaj inne czynniki. Przedewszystkiem trzeba zważyć, że akcya ta Młodoturków jest niejako improwizacyą. Następnie trzeba wiedzieć, ile rozporządzalnych wozów i maszyn posiada kolej ta i jak długo trwa ich zgromadzenie. Do przewozu wojska potrzeba 32 maszyn i około 820 wagonów. Na linii Saloniki-Dedeagacz znajduje się, jak twierdzi jedno z pism wiedeńskich, 33 maszyn, 90 wagonów osobowych i 790 towarowych materyał ten nie jest jednak w Salonice skoncentrowany, ale rozprószony na linii. Trzebaby zbyteczny materyał telegraficznie usunąć do Konstantynopola, materyał przewozowy ściągnąć do pomocy z kolei Salonika-Mitrowica, złożyć pociągi, przygotować wojsko do podróży, a to wszystko wymaga czasu. O drodze morskiej nie ma co mówić, chociaż ona istnieje. Do przewiezienia 16 batalionów potrzeba 27 okrętów (85 tysięcy ton). a tylu okrętów nie ma, porty zaś, nawet Dedeagacz, nie nadają się do szybszego lądowania wojsk.

Czesław Pieniążek.

DZIADUNIO.

4 (Ciąg dalszy.)

Jaka taka uśmiechała się do niego, nie jedna może i rada była zaczepić i byłaby chciała wydać się za niego, bo piękny był postawny, jak na okaz. Ale zmiarkowano, że to pędziwiatr, że mu statku brak, to go też kobiety odpędzały, gdy się zalecał. Nie odpędziła Anielka i tak sobie przypadli, że się co dzień spotykali, a tak sprytnie, że długi czas nikt niczego nie zmiarkował. Ale jakoś raz i drugi dostrzegli ich ludzie to w lesie, to u Kłuskowej. Gadanie szło o tem coraz głośniejsze.

Razu jednego wybrał się Jasiek na kolej po węgle, co je miał do miasteczka odstawić. Pojechał rano, a przed wieczorem miał wrócić, Anielka pognała do matki, a dziewce obiad gotować kazała dla ojca i dziecka. W drodze spłoszyły się konie Jaśkowi, szarpnęły wozem w bok, dyszel całą siłą szturknął o stary dąb co rósł przy gościńcu, i trzasnął przez pół. Próbował Jakiek związać, ale się nie udało, dyszel rozłamał się cały i trzeba było wrócić do domu.

Wrócił przed południem, a żony nie widzi.

— A gdzież ona? pyta ojca.

— A toć-że ci tyle razy mówiłem, że goni zawsze do matki, skoro wyjedziesz furmanką Pogoniła i teraz.

Jasiek słyszał o tem wiele razy, ale mu się nigdy markotno nie wydawało. Myślał sobie, że ze starym ojcem jej nudno, że ojciec nad nią zdziwia, to i nie dziw, że do matki spieszy. — Ale dziś jakoś gniewny, że jej nie zastał; bez niej pusto mu w domu, a tak jakoś tęskno, że się opamiętać nie mógł. Ledwie konie wyprzągł, zamiast koło dyszla robić i na nowo pojechać po węgle, pogonił do Kłuskowej, ale tu żony nie zobaczył.

— Tatuś powiedzieli, że Anielka do was poszła. Nie ma jej?

— A nie ma.

— Gdzież jest?

— A czy ja wiem?

— Nie była?

— Zajrzała i poszła.

— Cóż ona tak wciąż zaziera do was, a nie pilnuje domu?

— Zabronisz tu córce do matki zajrzyć? takiś ty, co?

— Cobym bronił, ale chałupy pilnować trzeba. Na to ona gospodyni.

— Jużcić gospodyni, a nie sługa, coby jej nie było wolno pójść choć gdzie.

— Matka! a toć mąż jestem i wolno mi pilnować żony.

— A to sobie pilnuj. Czego chcesz odemnie.

— Gdzie Anielka?

— A idźe opętańcze i daj mi spokój.

— Nie rozdziawiajcie gęby matka. bo choć ja cierpliwy, ale mnie już coś niedobrego się widzi.

— A niby co?

— Ja już wiem.

— To sobie wiedz.

— Gdzie Anielka, gadaicie. bo będzie źle.

— Co mi tu będziesz wygrażał, widzicie go. Idź sobie, bo cię kijem wyżenię.

Chwyciła polanko i zamierzyła się na Jaśka. Zakipiało w nim, bo choć miękі był, jako i ojciec, ale nagły bardzo. Chwycił za polanko, wydarł Kłuskowej z garści, ujął ją za ramiona, potrząsł z całej siły, aż się zwaliła na ziemię, i ryknął wściekle:

— Gdzie Anielka? Gdzieście mi żonę podzieli? Nie może być inaczej, ona tu jest, albo wy o niej wiecie.

Przygniótł babę i wołał:

— Uśmiercę was, gadajcie gdzie Anielka.

— Rany Boskie! ratujcie, kto w Boga wierzy, — krzyczała Kłuskowa.

Otwarły się nagle drzwi od komory ciemnej, co przy izbie była i wyskoczyła z niej Anielka.

— Zbóju! matkę mi zabijasz, krzyknęła i rzuciła się z pięściami na Jaśka.

— Tuś mi! — wrzasnął Jasiek i chwycił ją za ręce.

— Albo co? nie wolno mi? Puszczaj mnie zbóju.

— Nie puszczę. Czemuś się schowała do komory? Co? Gadaj tu zaraz.

— Bo mi się tak chciało.

— Tak ci się chciało! Zaraz ja zobaczę.

Puścił Anielkę i do komory chce wpaść, ale obie z matką zastąpiły mu drogę, zaparły komorę plecami.

Teraz już Jaśkowi jasno się w głowie zrobiło. Złość ogarnęła go straszna, siłę w nim zdwoiła, uchwycił baby i rzucił niemi, aż się o drugą ścianę oparły, wywalił drzwi i wpadł do komory. W ciemnicy dojrzał Wojtka Jurczaka. „Na złodzieju czapka gore", toć i Wojtkowi brakło śmiałości, chociaż siłacz był i zuchwalstwa miał wiele. Stał pod ścianą, jakby się do niej przylepił.

— Złodzieju! Łotrze! — krzyknął Jasiek, porwał Wojtka za bary i do izby wepchnął.

Wojtek się opamiętał z pierwszego strachu, wyrwał się Jaśkowi i zawołał:

— Idźże, bo śmierć twoja!

— Tobie śmierć zbóju, a nie mnie!

I zaczęła się bitka straszna. Kłuskowa i Anielka odciągały ich od siebie, krzyczały, szarpały, żeby rozerwać, ale na nic się to nie zdało. Zmagali się zaciekle, bili do krwi, aż Jasiek wziął górę i zwalił Wojtka na ziemię, kolanami przydusił, za gardło chwycił i dławił go w śmierć, aż mu piana z gęby pociekła Zdało się. że już Wojtek nie żywy.

Wstał Jasiek, jęknął strasznie, rozejrzał się do koła. Kłuskowa cuciła Wojtka, Anielka zawodziła strasznie. Porwał ją za rękę Jasiek, pchnął na leżącego Wojtka i wrzasnął przeraźliwie:

— Masz, suko, czegoś chciała. Weź go sobie teraz, a do domu wracać ci wara! Suko! Ścierko! Niech cię Bóg skarze za hańbę moją. za krzywdę, coś wyrządziła siwemu ojcu mojemu i naszemu dziecku. Niech cię Bóg skarze, żeś skalała ten dom, w którym żyła cnotliwa matka moja. Miłowałem cię strasznie i Bóg skarał mnie za to, bo tak miłować nie godzi się kobiety, jeno Boga samego! Anielka! Anielka! Cożeś ty zrobiła!

Zalał się łzami, ujął rękoma za głowę i tłukł nią o ścianę.

— Anielka! Może ty się opamiętasz? Anielka! Słuchaj, ja tobie wybaczę, ja cię będę miłował, jak przódy, tylko mi ty przysięgnij, co już nigdy tego nie zrobisz, tylko mi ty przysięgnij, że będziesz uczciwa! Anielka! Słuchaj! Tam Pawełek doma, Pawełek, nasze dziecko! Jedyne dziecko! Maryśkę zmarniłaś, przez ciebie poszła do ziemi, boś jej nie pilnowała. Ja wiem, ja to widział, co ci się uprzykrzyło ją karmić, alem cię tak miłował, żem się gniewać nie umiał i obronić dziecka nie zdolił. Anielka! Cóż ty na to? Przysięgniesz? Co? Anielka! Słuchaj! Miej Boga w sercu!

Ale ona wyprostowała się zła, wściekła; oczy jej się paliły, piersi dyszały i wrzasła:

— Idźże zbóju! Do kryminału z tobą! Idźże bo ci łeb rozwalę!

I porwała siekierę na męża. Wyrwał ją, cisnął w kąt, odepchnął Anielkę i rzekł już spokojnie:

— Niech ci Bóg wybaczy!

Wyszedł i wrócił do domu, wrócił na pół żywy.

Przeląkł się ojciec, dopytywał, dopytać nie mógł. Jasiek runął na pościel i leżał kilka godzin, jak martwy. Stary chciał już zaprządz po doktora, ale Jasiek się ocknął, dźwignął z łoża, rzucił ojcu do kolan i jęczał:

— Dobrzeście prawili tatusiu. Czemu ja was nie usłuchał?

Zapłakał gorzko i śród łkania opowiadał ojcu, co było. (C. d. n.)

W obliczeniach wojennych młodotureckiego sztabu generalnego ważną rolę musi odegrać stanowisko korpusu adryanopolskiego. Jego przychylne lub nieprzychylne zachowanie się wobec akcyi młodotureckiej posiada wielką doniosłość. — W każdym razie pochodu wojennego w stylu wielkim komitet młodoturecki nie może urządzić, przedewszystkiem z tego powodu, że musi działać bardzo szybko. Rzucenie wielkiej masy wojsk na Konstantynopol wymaga długiego czasu, nie mówiąc już o ich zaopatrzeniu w żywność i amunicyę. — W najlepszym razie można mówić o koncentracyi dywizyi salonickiej i utworzonej w tym celu dywizyi z korpusu adryanopolskiego. Wobec trudności przewiezienia posiłków adryanopolskich prawdopodobnie oddziały te będą rodzajem rezerwy, mającej zabezpieczyć dywizyę salonicką przed ewentualnym napadem ze strony innych oddziałów adryanopolskich.

Do akcyi przeciwko Konstantynopolowi wystarczy siła 15.000 ludzi. Wojska rządowe opuściły Czataldżę na widok zbliżających się przednich oddziałów salonickich. To musi ujemnie wpłynąć na wojska w stolicy. Linia obronna Czataldży ma na długości 25 kilometrów 27 starych i 3 nowe forty ziemne; za nią bliżej stolicy leży druga linia fortów słabych z r. 1878. Od Czataldży nastąpi pochód młodotureckich wojsk przeciwko Konstantynopolowi. Ich szanse wojenne, przynajmniej do tej chwili są pomyślne.

O rozdział podatku od wódki.

Według doniesienia „Neue fr. Presse" rząd przedłoży parlamentowi ustawę o podwyższenie podatku wódczanego o 50 koron bez zmiany, natomiast mają zajść pewne modyfikacye postanowienia ustawy, odnoszące się do dotacyi państwa na rzecz sanacyi finansów krajowych. Projekt dra Korytowskiego przeznaczył dla krajów z nowego podatku wódczanego kwotę 27 milionów koron, rozdzieloną podług klucza konsumcyi. Posłowie z Czech, niemieccy i czescy, już wtedy wyrazili niezadowolenie z takiego rozdziału, obliczając, że udział Czech w dochodzie z tego podatku będzie mniejszy od kwoty, jaka przypada na Galicyę i dlatego chętnie przyczynili się do udaremnienia ustawy, spodziewając się zmiany tych postanowień, które jedyną jeszcze przedstawiają dla Galicyi korzyść z ustawy, nakładającej na kraj największy ciężar, właśnie z powodu znacznej u nas konsumcyi wódki.

Obawy, wyrażone wówczas, znajdują dziś potwierdzenie w organie wiedeńskim. który wywodzi, jak „niesprawiedliwym" jest rozdział podatku wódczanego podług klucza konsumcyi, ponieważ kraje o wyższej kulturze, a mniejszej z powodu tego konsumcyi wódki, źle na tem wychodzą. Podczas gdy Galicya otrzymałaby tytułem udziału z nowego podatku na sanacyę finansów krajowych 7·99 milionów koron, przypadłoby na Czechy podług konsumcyi tylko 3·5 miliona, na Dolną Austryę 3 miliony itd. Jest to zdaniem „N. fr. Presse" stosunek niemożliwy, rząd będzie więc musiał zmienić klucz udziału i w tym celu wdrożyć nowe rokowania z krajami.

Sądzimy, że Koło polskie już teraz powinno przeciw zamiarom takiej zmiany projektu ustawy wódczanej stanowczo zaprotestować. Wiadomo, że już projekt dra Korytowskiego wywołał w Kole głośną opozycyę. Słusznie domagano się, aby, skoro już na biedną ludność galicyjską nowy tak wysoki podatek ma być nałożony, przynajmniej cały ten dochód, przeznaczony był na sanacyę finansów krajowych. Ale nigdy Koło nie może się zgodzić na pogorszenie projektu, który już raz uznano za niedostateczny i nie zadowalniający. Nie godzi się przecież, aby ludność galicyjska piła wódkę, wzbogacała przez to inne kraje i przyczyniała się do podniesienia ich kultury i szkolnictwa. Galicya innego klucza dla wydziału dochodu z podatku wódczanego, jak konsumcyę, przyjąć nie może.

Z teatru ludowego.

(„Na dnie" M. Gorkija. — Włościański teatr z Górnego Śląska. — „Maciek Samson" Galasiewicza).

Ponury, pełen wstrząsających epizodów i tragicznych sytuacyj, z niezwykłą siłą obserwacyjną malujący życie najniższych warstw społeczeństwa rosyjskiego, utwór Maksyma Gorkija, pt. „Na dnie" wystawiony w sobotę na deskach teatru ludowego w Krakowie pod dyrekcyą p. Edmunda Rygiera. Publiczność krakowska, znająca tę sztukę ze sceny miejskiej, gdzie przed paru laty grywana była dosyć często, tłumnie pospieszyła do budynku przy ulicy Rajskiej z niesłabnącem zainteresowaniem śledząc zarówno treść tego doskonałego dzieła scenicznego, jak i śledząc grę artystów, którzy dostroili się do dyapazonu odpowiedniego takim utworom.

Dzięki wytrawnym i umiejętnym wskazówkom samego dyrektora p. Rygiera, w przedstawieniu stworzony został zespół, który w ramach środków jakimi rozporządza scena ludowa, wystąpił jednolicie, a w ogólnej harmonii wszystkich postaci granych bardzo dobrze wnikającym w ducha utworu, niknęły drobne usterki wykonania ról pojedynczych osób. Najwięcej roli, właściwie przypadło p. Grabowskiej, dając doskonale uchwyconą postać okrutnej a namiętnej kobiety, nie cofającej się przed zbrodnią; ofiarę jej zdrożnych instynktów, Natalkę jej siostrę, grała p. Gawlikowska właściwemi akcentami zaznaczając i wybijając swą rolę na plan pierwszy. Odtworzenie trzeciej większej roli kobiecej w tej sztuce Anny, żony ślusarza Kleszcza, ginącej z nędzy i choroby na barłogu w przytułku, powierzono p. Wieniawy, która intuicyjnie zachowała właściwą miarę w celem przeprowadzenia roli, a w scenie konania umiała wytworzyć pewną grozę, udzielającą się i audytoryum. Z ról męskich, z galeryi typów w nędzy przedstawionych przez Gorkija, aktor w grze p. Edmund Rygier odznaczał się prawdą psychologiczną, plastyką i świetną charakterystyką, z jaką rolę tę wyposażył interpretator; pełnym nieujarzmionego temperamentu i nie pozbawionym szlachetniejszych aspiracyi Wasilim Popiołem był p. J. Rygier (syn); ewangeliczną postać Łukasza pielgrzyma kreował p. Modzelewski z powodzeniem, w rolach epizodycznych odznaczyli się pp. Biskupski (dziewczyna z ulicy) Turski (Kostylczo (właściciel przytułku) Sarnowski (Bubno, krawiec) Barwiński (baron) Poleński (Katin) Belke (ślusarz Kleszcz) Kubiński (Tatar) i Cholewicz (policyant Medwedziew).

W niedzielę po południu gościła w teatrze ludowym amatorska trupa włościańska z Górnego Śląska, z Rożdzienia pod Katowicami, która z okazyi zwiedzenia miasta, na zaproszenie i za inicyatywą „Straży polskiej" dała jedno przedstawienie. Goście górnośląscy grali ludowy utwór ludowego pisarza Piotra Kołodzieja pod tytułem „Sąsiedzi", o tendencyi antipieniaczej, z morałem, że wobec gnębiącego nas wroga. wszelkie nieporozumienia sąsiedzkie ustać powinny wśród ludu polskiego.

Licznie zebrana publiczność z zajęciem słuchała treści sztuki, granej z przejęciem przez włościan amatorów, którzy poprawną, czystą i wyraźną dykcyą dali świadectwo, jak drogą im jest mowa polska, którą od wieków darmo się stara wydrzeć im zaciekłość krzyżacka.

Przed przedstawieniem przemówił do publiczności i do gości śląskich p. M. Magiera, po przedstawieniu złożył im podziękowanie dyrektor Rygier za przybycie do Krakowa i zadokumentowanie, jak wytrwale lud polski na Górnym Śląsku walczy w obronie polskości.

Na zakończenie chór włościan śląskich odśpiewał ze sceny „Z dymem pożarów" i marsz Dąbrowskiego, co publiczność wysłuchała, stojąc.

Wieczorem włościanie górnośląscy zaproszeni przez dyrektora Rygiera, obecni byli na przedstawieniu „Maćka Samsona".

Ludowy ten utwór pióra znanego pisarza Galasiewicza, grywany już był w Krakowie, mimo tego zgromadził bardzo liczną publiczność, gorąco oklaskującą wszystkie efektowniejsze sceny, oraz śpiewy i tańce, w jakie obfituje sztuka p. Galasiewicza. Doskonałą parą narzeczonych, rezolutną Margosią i zawadyackim Kubą, byli: ulubienica publiczności p. Zielińska i J. Rygier (syn). Podstępnym pokątnym pisarzem, dobrym w ogólnym pomyśle był p. Turski: p. Poleński, grając tytułową rolę bardzo dobrze, wyglądał istotnie, jak Samson. W sztuce tej wystąpił niemal cały personal teatru i wszyscy zasłużyli na pochlebną wzmiankę. Dekoracye i kostyumy nowe bawiły oko mile dobranemi kolorami. „Maciek Samson" utrzymać się może czas dłuższy w niedzielnym repertoarze teatru ludowego.

Z. P.

Kronika.

Kraków, 19 kwietnia.

Sprawy miejskie. W sobotę obradowały połączone sekcye Rady miasta, ekonomiczna i prawnicza pod przewodnictwem prezydenta dra Lea. Na posiedzeniu tem przyjęto przedstawiony przez magistrat projekt ustawy o obowiązku łączenia kanałów i ścieków domowych z kanałami miejskiemi. Projekt z pewnemi zmianami poczynionemi przez członków sekcyi, będzie przedstawiony do uchwały Radzie miejskiej.

Trzeci Maja. Celem ozdobienia domów w dniu 3 maja wydaje corocznie Towarzystwo Szkoły Ludowej karty iluminacyjne po 10 hal. Dochód, jaki T. S. L. ze sprzedaży tych kart osiąga, idzie na cele ogólne oświatowe Towarzystwa. Gdyby iluminowanie zapomocą kart T. S. L. odbywało się we wszystkich miastach, gdyby każdy Polak ozdobił w ten sposób swe okna, toby dochód dla Towarzystwa był bardzo znaczny, a dla jednostek wydatek nie dałby się zupełnie odczuć. Pocieszającym objawem jest to, że corocznie ilość zapotrzebowanych kart wzrasta, że nawet w zeszłym roku kart brakło. Obecnie wyszły już z druku karty iluminacyjne T. S. L. po 10 hal. układu artysty malarza p. Jana Bukowskiego. Karta przedstawia pięknego orła polskiego z odpowiednim napisem. Karty te sprzedawać się będzie kilka dni przed 3 Maja w sklepach, które w swoim czasie zostaną podane do wiadomości ogółu oraz za pośrednictwem Kół T. S. L. Sądzimy, że Kraków zużytkuje najmniej 50,000 kart i tem da dobry przykład miastom prowincyonalnym.

Odczyty o Trzecim Maja. Krakowski Związek okręgowy T. S. L. odniósł się do wszystkich Kół okręgu krakowskiego, aby w okresie obchodów ku uczczeniu Konstytucyi 3 Maja urządzono w jak największej ilości gmin wykłady o Konstytucyi 3 Maja. Niewątpliwie zarządy Kół odpowiedzą czynem na to zachęcenie zarządu Związku; chodzi tylko o to, aby te osoby, które mogą podjąć się wykładu, nie usuwały się od obywatelskiego i narodowego obowiązku i przyszły T. S. L. z pomocą. Jedną niedzielę w roku poświęćmy popularyzowaniu znaczenia Konstytucyi 3 Maja. a nie będzie w kraju gminy, gdzieby nie dotarło słowo prelegenta T. S. L. Idźmy zwartym szeregiem, a nie luźnie. Sądzimy również, że wszystkie Towarzystwa kulturalne i narodowe poczują się do obowiązku godnego uczczenia rocznicy Konstytucyi 3 Maja, bo to przecież święto narodu całego. Choć T. S. L., które z rocznicy 3 Maja się poczęło, szczególnych dokłada starań, aby uczcić tę uroczystość należycie, to jednak i przykładną i pożądaną jest rzeczą, by wszystkie Towarzystwa polskie swą cześć dla Konstytucyi 3 maja czynnie zadokumentowały.

Zjazd balneologów polskich. Jak już wspominaliśmy, na dzień 23 i 24 b. m. zwołany jest do Krakowa polski zjazd balneologiczny, który oprócz naukowego, mieć będzie również charakter przemysłowy. Komitet zjazdowy komunikuje obecnie, że Tow. balneologiczne ma zamiar po zjeździe wnieść memoryał do władz w sprawie ulepszeń i potrzeb w zdrojowiskach galicyjskich. Pożądane jest, aby lekarze ze wszystkich dzielnic polskich dostarczyli wskazówek i informacyj do zbiorowego referatu, na którym oprze się rzeczony memoryał. Informacye powinny obejmować między innemi sprawy następujące: komunikacye, t. j. koleje, drogi do zdrojowisk i w zdrojowiskach, dalej poczty, telegrafy i telefony, statuty zdrojowe, regulaminy wynajmu mieszkań, taksy zdrojowe, domokrąstwo i żebractwo, podatki, kontrola sanitarna zdrojowisk, uregulowanie dostawy artykułów spożywczych i t. p.

Z teatru miejskiego. Bolesław Leszczyński wystąpi jutro w nowej roli, mianowicie w „Poskromieniu złośnicy", jako Petrucchio. Jak wiadomo, jest to jedna z najświetniejszych jego kreacyj. Pełna humoru komedya ta, nie grana była w Krakowie od lat sześciu. Rolę „złośnicy" wykona pani Wysocka. W środę powtarza Leszczyński majestatyczną swą postać „Króla Leara".

Z teatru ludowego. Jutro we wtorek, odegrany będzie „Grochowy wieniec" czyli „Mazury w Krakowskiem" sztuka w 4 aktach przez A. Małeckiego, ze śpiewami i tańcami; we środę „Pracownice igły" wodewil w 5 aktach Z. Przybylskiego, ze śpiewami; we czwartek „Maciek Samson" sztuka w 3 aktach przez J. Galasiewicza, z muzyką A. Wrońskiego. Początek o godz. 8 wieczór.

Z sali sądowej. Przed sądem przysięgłych w Krakowie, toczyła się dzisiaj rozprawa karna przeciw dwom włamywaczom: 20-letniemu Kazimierzowi Rodzyńskiemu i 16-letniemu Władysławowi Ziębie, obwinionym o zbrodnię kradzieży. Mianowicie Rodzyński i Zięba w nocy 10 lutego b. r. włamali się do sklepiku korzennego p. Witkowej w Ludwinowie, gdzie skradli towarów, przeważnie wiktuałów, za kilkadziesiąt koron, nazajutrz zaś, dnia 11 lutego ograbili mieszkanie karczmarza Daniela Reinera w Zakrzówku, któremu zabrali wiele cennych przedmiotów, los turecki wartości 240 kor. książeczkę kasy oszczędności na 120 kor., 2 rewolwery, 3 zegarki srebrne, łańcuszki itp. wartości przeszło 300 kor. Na kradzieży tej obaj sprawcy zostali przytrzymani przez żołnierzy, którzy właściwie wtedy gościli w karczmie Reinera, wracając z ćwiczeń strzelniczych.

Ponieważ Zięba i Rodzeński karani już byli kilkakrotnie za kradzież, oskarżeni zostali obecnie o zbrodnię kradzieży nałogowej.

Rozprawie przewodniczył radca sądu Grodyński, oskarżał zastępca prokuratora dr Wayda, obwinionego bronił obrońca w sprawach karnych p. Jendl. Oskarżeni, którzy odsiadują obecnie karę więzienia za inną kradzież i siędą na ławie oskarżonych w więziennem odzieniu, tłomaczą się niepamięcią co do popełnionych kradzieży, twierdząc, że byli wtedy pijani.

Z „Sokoła" w Podgórzu. Wczorajszy dzień zapisał się nader poważnie w kronikach gniazda podgórskiego, które obchodziło wczoraj dwa podniosłe momenta swego rozkwitu. Nadzwyczajne walne zgromadzenie oddało wczoraj hołd zasługom jednego z pierwszych pionierów idei sokolej w Podgórzu, p. Józefowi Stępieniowi, mianowanemu członkiem honorowym. Wręczenia dyplomu honorowego dokonał prezes „Sokoła" dr Emilewicz, w serdecznych słowach kreśląc zasługi i czyny honorata, uczestnika walki o niepodległość ojczyzny w 1863 r. Frenetyczne oklaski licznie zgromadzonych członków, były jednomyślnym wyrazem uznania i hołdu dla p. Stępienia, który ze wzruszeniem dziękował.

Po zgromadzeniu odbyło się tradycyjne „święcone", do którego zasiadło przeszło 100 osób. Uczta wśród serdecznego nastroju i pogawędki, przeciągnęła się do późnego wieczora.

Z kraju.

Tarnów, 17 kwietnia. (Teatr ludowy Pilarskiego. — Operetka lwowska. — Roboty wodociągowe).

Lwowski teatr ludowy pod kierownictwem p. Tadeusza Pilarskiego zjechał na kilka dni do naszego miasta i w szeregu sztuk, wystawionych starannie na scenie „Sokoła", cieszy się znacznem, jak na tarnowskie stosunki, powodzeniem. Dano „Madame Sans-Gène", komedyą Sardou, „20 dni kozy" Hennequina, „Dyabła" Molnara, „2 × 2 = 5" Wied'a i „Panią X" Bissona. Najlepiej odegrano „Dyabła" i „Panią X". W pierwszej dobrą kreacyę dyabła stworzył p. Pilarski, w drugiej sztuce w roli bohaterki święciła tryumfy p. Olska. Należy podnieść nadto grę pp. Dulęby, Walewskiego, Folty, Czajkowskiego, Preisnera i Czerskiego, oraz pań Wostrowskiej, Grafczyńskiej, Czerskiej i Czajkowskiej. Ogółem personal teatralny prezentuje się wcale dodatnio. Dzisiaj dają „Małgorzatkę", jutro „Świat bez mężczyzn".

Dnia 18 i 19 b. m. zjeżdża do naszego miasta operetka teatru miejskiego we Lwowie i daje dwa przedstawienia, w skład których wchodzą: „Waleczny żołnierz" i niezrównana „Wesoła wdówka".

Roboty koło wodociągów mają się rozpocząć w dniach najbliższych. Rury, jakoteż armatury zwieziono; roboty ziemne rozpoczną się, jeśli nie w bieżącym tygodniu, to w pierwszych dniach przyszłego. Do spółki przedsiębiorczej Dziakiewicz-Kostkiewicz, która otrzymała dział betonów, przystąpił inż. Popielewski ze Lwowa i z nim zarząd miasta będzie miał odtąd bezpośredni kontakt.

Gorlice 15 kwietnia. (Z rady miejskiej. — Budżet a oświata). Wszystkim się zdawało, że dzisiejsze posiedzenie naszej rady miejskiej zakończy przecież harmonijnym akordem toczącą się od kilku tygodni dyskusyę nad budżetem na rok bieżący. Ale słynna już z ciągłych dysonansów gorlicka Rada miejska sprzeniewierzyłaby się swojej tradycyi, gdyby tak było. I oto mieliśmy dziś w radzie znów awanturę, nie ustępującą co do napięcia dramatycznego najburzliwszym scenom z poprzednich posiedzeń. Incydent stanowił tym razem wniosek ks. Swieykowskiego o uchwalenie subwencyi 298 koron na kreowanie ósmej klasy szkoły wydziałowej żeńskiej w miejsce zwiniętych w tym roku prywatnych kursów seminaryum żeńskiego, zbsilanych dotychczas roczną subwencyą rady miejskiej w kwocie 600 koron. W trakcie dyskusyi nad tym wnioskiem zarysowały się zrazu trzy tylko obozy. Jeden obóz zwolenników oświaty tanim kosztem 300 koron, drugi tolerujących oświatę o ile ona nie wymaga subwencyi, a wreszcie trzeci zwalczający bezwzględnie myśl utworzenia nowej klasy szkoły żeńskiej z obawy, aby to przypadkiem zwalczanemu burmistrzowi nie osłodziło na chwilę gorzkiej pigułki burmistrzowania w Gorlicach. Przez jakiś czas „zawiewały" się wzajemnie te trzy obozy ostrym wiatrem fałszywych argumentów i niedopowiedzeń, aż nagle strzelił „piorun" z kącika, zwanego w naszej radzie „wetterwinkel", który zajmują radni pp. Tokarski i Neustettel. W przeciągu kilku minut spadł na radnych i burmistrza istny deszcz inwektyw, powstało ogólne zamieszanie i wśród ogólnej dezoryentacyi kilku radnych mieszczańskich zdekompletowało posiedzenie, nie rezygnując jednak z objawów swojej obecności w przyległych ubikacyach.

Oświata i kultura poniosły tedy chwilową ciężką klęskę z rąk dwóch radnych mieszczańskich jednego socyalisty i jednego inteligenta. Poparty przez radnych żydowskich i resztą inteligencyi ks. Swieykowski złożył oświadczenie, że wniosek swój podtrzymuje i żąda postawienia go na porządek dzienny najbliższego posiedzenia rady. Oświadczenie to przyjęła galerya oklaskami. Posiedzenie odroczono do poniedziałku.

Nowy Sącz, (Trzeci maj. — Z Sokoła. — Skorowidz statystyczny. — Z kasy oszczędności. — Eksplozya kotła).

Obywatelski komitet, powołany przez Koło TSL., celem urządzenia uroczystego obchodu 3 Maja, ukonstytuował się i na przewodniczącego powołał burmistrza dra Barbackiego. Komitet uchwalił następujący program: Dnia 2 maja suma, potem pochód z rynku przed pomnik Mickiewicza, następnie wiec oświatowy i przedstawienie dla ludu; dnia 3 Maja o godz. 8 msza dla publiczności i młodzieży a wieczór przedstawienie w Sokole. Dla upamiętnienia rocznicy, projektowane jest założenie bursy rzemieślniczej.

Wydział Sokoła ukonstytuował się po walnem zgromadzeniu. Pierwszem wicepr. wybrano p. Jana Mateckiego, drugim p. Hebenstreita, gospodarzem p. Mikę, zastępcą prof. Weimera, sekretarzem Sękowskiego, zast. Wodzińskiego, skarbnikiem Fiałkowskiego, zast. Piskorskiego, bibliotekarzem Kupczyka, zast. Młynca, techniczny nadzór budynku objął inżynier Godfrejow, dyrektorem Jordanówki został prof. Leśniak.

Ponieważ Koło T. S. L. pragnie w przyszłości rozwinąć systematyczną działalność oświatową po wsiach, dlatego celem dokładnego poznania stosunków, zestawiło „Skorowidz statyczny gmin powiatu nowosądeckiego", w opracowaniu dra Dudzińskiego. Skorowidz zestawia gminy, parafie, poczty, odległość od miasta, ilość mieszkańców, procentowy stosunek wyznań, narodowości, szkoły lub związki szkolne, stosunki oświatowe, czytelnie, Kasy, Kółka rolnicze. Jak ze zestawienia widać, rzecz dla wszystkich nader interesująca i pożyteczna.

Dyr. Kasy oszczędności w Nowym Sączu rozesłała sprawozdanie za rok 1908. Z wykazów wynika, że pobrało w Kasie pieniądze 12.598 osób, a spłacało je 17.945. Stan wkładek za rok ubiegły wynosi wraz z procentami skapitalizowanymi 4,432.233 koron 8 halerzy, o 153.346 koron, 35 halerzy, emerytalny 85.820 kor. 53 hal., więcej niż w roku 1907. Czysty zysk wynosi 21·662 kor. 74 hal. Ogólny fundusz rezerwowy A. wynosi 416.770 K 82 hal., fundusz rezerwowy B. 227.524 kor. 25 h., fundacya jubileuszowa złożona na kształcenie młodzieży rzemieślniczej 12.631 kor. 19 h. Powyższe fundusze razem (574.142 kor. 89 h.) stanowią własny majątek Kasy oszczędności. Kasa oszczędności rozwija się pomyślnie, nie szczędzi ona grosza na cele publiczne i humanitarne.

W ubiegłym tygodniu w warsztatach kolejowych eksplodował kocioł gazowy i poranił inżyniera D. Inżynier zajęty był próbną kontrolą kotła. Szczęście, że próba odbywa się „na zimno". Przyczyną eksplozyi wadliwy manometr.

Kradzież w sądzie. Z Limanowy donoszą nam: W nocy z 14 na 15 b. m. dokonano kradzieży z włamaniem w tutejszym sądzie, jednak z małym dla sprawcy wynikiem. Złodziej dostał się na piętro budynku sądowego, poczem przy pomocy wytrychu poodmykał wszystkie biura kancelaryjne, przeszukał wszystkie szuflady, i tylko w biurku kancelisty Faliszewskiego znalazł stemple na kwotę 9 kor., oraz w biurku oficyanta kancelaryjnego p. Baczyńskiego, gotówkę w kwocie 2 koron.

Następnie próbował rozbić kasę wertheimowską, w której znajdowało się kilkaset koron, lecz nie mógł dać jej rady. Udał się potem do piwnicy i spiżarni woźnego sądowego Banacha, który mieszka w budynku sądowym i zabrał mu artykuły spożywcze w wartości 50 kor. Dzięki śledztwa żandarmeryi udało się wyśledzić sprawcę, którego obecnie zatrzymano w areszcie śledczym tutejszego sądu. Jest nim Wojciech Sternal, notowany złodziej, który już kilkakrotnie był karany za podobne sprawki.

Dwa zamachy samobójcze. Z Przemyśla donoszą: W piątek o godz. 3·30 rano, żołnierz 9 pułku piechoty, stojący na warcie koło mieszkania komendanta korpusu przy ul. Mickiewicza koło poczty, strzelił do siebie z karabinu w zamiarze samobójczym. Kula, skierowana w gardło, wyszła koło nosa, miażdżąc szczękę i nos. Nieszczęśliwy, przewieziony do szpitala, cierpi straszne męczarnie. Nadzieja uratowania mała. Powód zamachu nieznany.

Drugi wypadek podobny zdarzył się około godz. 6 wieczorem w hotelu Narodowym przy ul. Dworskiego. 20-letni kelner z kawiarni Stiebera, Maks Bider recte Muster, strzelił do siebie z rewolweru 6-strzałowego w gardło. Kula utkwiła w podniebieniu. W stanie dość groźnym przewieziono go do szpitala. W liście pozostawionym, a zaadresowanym do ojca w Monasterzyskach, podaje za powód zniechęcenie do życia.

Długowieczność. W Łużanach na Bukowinie zmarł onegdaj Aron Kentner w 105 roku życia na uwiąd starczy. Żona zmarłego liczy lat 100 i cieszy się najlepszem zdrowiem.

Ze świata.

Z armii. Na mocy rozporządzenia cesarskiego z d. 12 marca b. r. kategorya urzędników, mająca dotąd nazwę: „wojskowi inżynierowie budownictwa", zamieniona została na „oficerski korpus inżynierów". Równocześnie uregulowanie, względnie pomnożenie stanu liczebnego w poszczególnych grupach wojskowej służby budownictwa wedle budżetu z roku bieżącego zostało uwzględnione w nowych przepisach organicznych dla tego korpusu wojskowego.

Otóż w oficerskim korpusie inżynierów stan liczebny zostanie zwiększony o 1 marszałka polnego porucznika, 1 generał-majora, 8 pułkowników, 6 podpułkowników, 7 majorów, 11 kapitanów, tudzież 11 poruczników (Oberleutnant). W statusie urzędników rachunkowych budownictwa wojskowego stan liczebny zostanie zwiększony o 3 starszych radców rachunkowych I klasy, 3 star. radców rach. II kl., 6 radców rachunkowych, 27 starszych oficyałów rachunkowych, 12 oficyałów rachunkowych, 8 akcesistów i 1 praktykanta. W statusie werkfirerów budownictwa wojskowego przybędzie 1 posada asystenta werkfirera, zaś w statusie werkmistrzów budownictwa 25 starszych werkmistrzów i 24 werkmistrzów.

W roku bieżącym następujący lekarze pułkowi mają złożyć egzamin na lekarzy sztabowych: według tury lekarze pułkowi drowie Seidl, Abui, Weichert, dalej przed czasem lekarze pułkowi: Tatzl, Beyer, Schmidl, Hofer, Mattauschek i Biehl. Powołani do egzaminu mają się d. 10 października b. r. zgłosić u szefa korpusu wojskowych lekarzy. Egzamin odbędzie się w pierwszej połowie grudnia b. r. po odbyciu kursu informacyjnego.

Z miłości dla szansonistki. Syn znanego w Warszawie dyrektora opery Podestiego, imieniem Marino, jeden z najruchliwszych współpracowników mediolańskiej „Corriere della Sera" pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru. Przyczyną samobójstwa była zazdrość o pewną szansonistkę, z którą go łączyły od pewnego czasu bliższe stosunki, a która jednak korzystała z pełni uciech życiowych.

Szansonistka owa, gdy ją zawiadomiono podczas uczty w gabinecie o skonie Marina Podestiego, odrzekła figlarnie: „to już trzeci samobójca z mego powodu".

Odznaczenie polskiego artysty. Akademia sztuk pięknych w Berlinie, przyznała rzeźbiarzowi, p. Karolowi Kowalczewskiemu, studentowi berlińskiej akademii, stypendyum 3000 marek z zapisu Pawła Schultzego na jednoroczną podróż naukową do Włoch.

Proces posła Onciula. Przed najwyższym trybunałem sądowym w Wiedniu toczyła się rozprawa apelacyjna posła dra Aurelego Onciula, emerytowanego starosty, który został przez sąd przysięgłych w Czerniowcach skazany na grzywnę w kwocie 3.000 koron za to, że obraził posłów Mikołaja Wasilkę i Mikołaja Spenula. W artykule dziennikarskim zarzucił obwiniony posłowi Wasilce, że nadużył swego stanowiska poselskiego, biorąc 60.000 koron w akcyach od właściciela fabryki cementu Achselrada za pomoc finansową, daną owej fabryce przez krajowy fundusz Bukowiny. Trybunał apelacyjny odrzucił zażalenie nieważności, wniesione przez posła Onciula.

Z Messyny. Jak donosi „Messagero", zarządca magazynu monopolów państwowych, otrzymawszy od władzy pozwolenie na poszukiwania w gruzach jego domu w Messynie za sprzętami, rozpoczął tę czynność przy pomocy najętych robotników. Po odwaleniu jednego z kamieni wyskoczyła z otworu suczka, wychudła jak szkielet, ale dająca oznaki radości. Zwierzę przez tak długi czas zdołało utrzymać się przy życiu. Nawiązując do tego faktu, powiada „Messagero", że bardzo wielu zagrzebanych ludzi żyło pod gruzami przy pomocy znalezionych prowiantów, ale zginęło następnie po ich wyczerpaniu z tego powodu, że akcya ratunkowa była ospała. Obecnie rząd włoski zapomniał o żyjących na terenie katastrofy. Pobudował, jak twierdzi owo pismo, liche baraki, które za kilka miesięcy runą. Wyznaczono nową komisyę śledczą i na tem poprzestano. Dopiero gdy król wyraził swoje niezadowolenie ze stanu rzeczy podczas nowego pobytu swojego w Messynie, zaczęto uprzątać główną ulicę tego miasta.

Przykre zajście na pogrzebie poety. Zmarły poeta angielski Algernon Charles Swinburne, którego pogrzeb odbył się we czwartek, rozporządził testamentem, ażeby nad grobem jego nie odbywały się żadne obrzędy religijne. Prosił, ażeby przyjaciele otoczyli jego mogiłę i w milczeniu obsypali ją kwiatami. Wykonawca testamentu zawiadomił o tem gminę religijną baptystów, do której zmarły należał, i wszyscy byli przekonani, że życzenie zmarłego zostanie uszanowane. Tymczasem pastor baptystów Adrewes w szatach księżych stanął niespodziewanie nad grobem i zaczął odprawiać obrzędy, co wywołało oburzenie między gośćmi żałobnymi. Pastor, nie zważając na to, wypowiedział w dodatku mowę, w której zapewniał, że wbrew wezwaniu wykonawcy testamentu wykonał obrzędy, gdyż Swinburne podobnie jak jego rodzina był wiernym zwolennikiem kościoła baptystów. Dopiero po tej przemowie czciciele poety zaczęli rzucać na grób pęki wspaniałych róż. Poza tym nietaktem pogrzeb poety miał nastrój podniosły.

Zmarli.

Felicya z Łapińskich Schmiedehausenowa, obywatelka m. Krakowa, przeżywszy lat 78, zmarła w Krakowie.

Leon Mańkowski, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, w 50 roku życia umarł wczoraj w Krakowie. Zmarły wykładał filologię staroindyjską.

Wilhem Misiewicz, starszy komisarz dyrekcyi policyi, w 54 roku życia umarł wczoraj w Krakowie.

Olga Rakowska, żona znanego literata i członka redakcyi „Czasu" p. Konrada Rakowskiego, po długich cierpieniach umarła w Mentonie.

Składki. Na zakład T. Żurowskiej złożyła Halina H. ku uczczeniu pamięci swego brata Juliusza 4 K.

Z kalendarza. W poniedziałek 19 kwietnia: Tymona dyak. i Leona IX p.; we wtorek 20 kwietnia: Wiktora, Antonina i Agnieszki; we środę 21 kwietnia: Anzelma bwdk. i Symeona.

Wschód słońca 20 kwietnia o godz. 4 min. 39, zachód o g. 6 m. 38; długość dnia 13 godzin min. 59.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 18 kwietnia termometr doszedł od + 3·8 do + 8·2 C.; — barometr opadł.

Dnia 19 kwietnia o godz. 7 rano stan barometru 738·9 mm., termometru + 7·2 C.; wiatr północno-zachodni.

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek: „Poskromienie złośnicy" (występ Bol. Leszczyńskiego).

We środę: „Król Lear" (występ B. Leszczyńskiego).

Repertoar teatru ludowego.

W poniedziałek: „Mazepa" (występ Bolesł. Leszczyńskiego).

We wtorek: „Grochowy wieniec, czyli Mazury w Krakowskiem".

We środę: „Pracownice igły".

We czwartek: „Maciek Samson" Galasiewicza.

Ze stowarzyszeń.

Z Tow. filozoficznego w Krakowie. Pierwsze walne zgromadzenie Towarzystwa odbędzie się we środę 28 b. m. o godz. 5 w seminaryum filoz. przy ul. św. Anny 12, parter. 1) Zagajenie przez prof. M. Straszewskiego. 2) Sprawozdanie z działalności Komitetu organizacyjnego przez Dra K. Lubeckiego. 3) Wybory prezesa, wydziału, kom. redakcyjnego i kom. rewizyjnego. 3) Wnioski i interpelacye.

W Towarzystwie fotografów amatorów ulica Karmelicka 15, odbędzie się w piątek 23 b. m. o godz. 6 po poł. zebranie członków celem ustalenia planu wycieczek wspólnych.

„Esperanto". We czwartek 22 b. m. o godzinie 6 wieczór, rozpoczyna się kurs elementarny języka „Esperanto". Opłata za cały kurs, który potrwa około 6 tygodni, wynosi trzy korony. Po ukończeniu kursu ci, którzy przystąpią do Towarzystwa w charakterze członków (wpisowe 1 kor., wkładka miesięczna 60 hal.), będą mogli brać udział w kursie wyższym zupełnie bezpłatnie. Wpisy przyjmuje się i udziela bliższych wyjaśnień codziennie od godziny 6 do 8 wieczór w lokalu Towarzystwa (Linia A — B, l. 45).

Kronika lwowska.

Lwów, 19 kwietnia.

Z Tow. dziennikarzy polskich. Doroczne Walne zgromadzenie odbędzie się we Lwowie w niedzielę 25 b. m. o godzinie 10 rano.

Fundacya Franc. Kochmanna. Wydział krajowy w myśl postanowień akt fundacyjnego, zarządza powtórne ogłoszenie konkursu na premie dla literatów polskich z fundacyi Franciszka Kochmanna. Do konkursu dopuszczone są dzieła autorów polskich, w języku polskim, z wyjątkiem jedynie dzieł treści religijnej, ogłoszone drukiem w ciągu ostatniego dziesięciolecia. Nagrody dwie: 2000 i 1000 koron. Termin do nadsyłania dzieł upływa 31 grudnia 1909 roku. Ocenieniem dzieł i przyznaniem nagród zajmuje się komisya konkursowa przez Wydział krajowy powołana. Własność literacka dzieła premiowanego służy autorowi i nadal, nadesłane zaś egzemplarze zostaną na koszt zwrócone tylko na wyraźne osobne żądanie.

Zjazd kierowników warsztatów studenckich Wczoraj popołudniu w sali polskiego Muzeum we Lwowie, odbył się zjazd osób, interesujących się kwestyą zakładania warsztatów dla uczniów gimnazyalnych. Dotychczasowe wyniki pracy w tym kierunku wskazują, że w niedalekiej już przyszłości cel tego przedsięwzięcia społecznego, będzie w zupełności osiągnięty. W zjeździe wzięli udział radcy szkolni pp. Lewicki i Majchrowicz, członkowie

polskiego Muzeum szkolnego, Ligi pomocy przemysłowej i profesorowie gimnazyalni. Z prowincyi przybyli profesorowie: Orszulski z Krakowa, F. Bremowicz z Bochni, M. Radomski, dyr. Szydłowski, Wiśniewski i Kalitowski z Dębicy, P. Węgrzynek z Nowego Targu, J. Zaremba z Nowego Sącza, B. Błażek z Przemyśla, K. Firganek i W. Michalski z Stanisławowa, dyr. A. Stopka z Tarnopola, H. Mojmir z Kołomyi, Siczyński z Drohobycza, W. Webr z Trembowli, J. Filipek z Brzeżan

Zebranych powitał przewodniczący polskiego Muzeum szkolnego poseł dr German zaznaczając, że myśl śp. Jordana coraz bardziej rozwija się, coraz więcej pozostaje warsztatów przy gimnazyach. Po wyborze przewodniczącego zjazdu dr Germana, a zastępcą dyr. Ligi pom. przem. Olszewskiego, nastąpiła obszerna, kilkugodzinna dyskusya. Zasadnicze kwestye, nad któremi zjazd miał się zastanawiać, przedstawił dyr. Olszewski. Zastanawiano się nad tem, czy instytucya warsztatów jest potrzebna ze stanowiska pedagogii i ekonomicznego, gdzie należy zakładać warsztaty, kto je ma zakładać, czy warsztaty mają być urządzane w gmachu szkolnym, czy poza obrębem szkoły, jak zdobywać środki materyalne, jak ma wyglądać kierownictwo warsztatów itp.

W dyskusyi instruktor przemysłowy dr Schöneth położył nacisk na to, że w przyszłości warsztaty studenckie mogą stać się instytucyą konkurencyjną dla rękodzielników, który i tak walczyć musi z obcą konkurencyą. Należy więc robić takie rzeczy, których można używać, a nie robić konkurencyi. Na przykład na wystawie warsztatów studenckich, urządzonej obecnie w salach polskiego Muzeum szkolnego, znajdują się wyroby introligatorskie, a z wyrobów żelaznych zamki itp. Jeżeli uczniowie będą oprawiać książki, jak to się już dziś dzieje, introligatorzy rzemieślnicy ponosić będą poważne straty. Uczniowie powinni więc wyrabiać tylko galanteryjne wyroby introligatorskie. Dla uniknięcia konkurencyi żądano, aby kierownikom warsztatów dostarczać informacyj, jakie przedmioty nadają się najbardziej do wykonywania w warsztatach studenckich. Przeważało zdanie, że kierownikami warsztatów powinni być profesorowie z wykształceniem zawodowem. Chętni powinni otrzymywać odpowiednie subwencye dla wyjazdu w tym celu za granicę. Poruszano też kwestye podręczników, polskiego słownictwa technicznego i t. p.

Wynik dyskusyi i wszystkie uwagi ujęte będą w sprawozdaniu i rozesłane dyrekcyom gimnazyów i kierownikom warsztatów, pewną część obejmią artykuły w czasopiśmie "Muzeum".

W końcu uchwalono utworzyć Związek warsztatów uczniów szkół średnich. Do prezydyum Związku wybrani zostali pp.: dr German, prezes; dyr. Olszewski, zastępca; prof. Łukasiewicz, sekretarz. Członkami zarządu będą kierownicy warsztatów na prowincyi. Następny zjazd członków Związku odbędzie się w ciągu bieżącego roku podczas wielkich wakacyji.

Wymordowanie rodziny karczmarza. Ze Lwowa telefonują:

Dziś przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa, której tematem jest straszne, rabunkowe morderstwo, dokonane w nocy na 27 listopada ubiegłego roku we wsi Krupcu pod Narolem. Ofiarą mordu padli: karczmarz Hersch Grossmann, jego żona Sara i 18-letnia córka Gittla.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Józef Barycki, liczący 17 lat uczeń bednarski z Tomaszowa, poddany rosyjski, Sergiej Jareszow, dezerter rosyjski, parobek Śmijewskiego i Jan Kłosowski, rolnik, zamieszkały w Korhoszach, w pobliżu Narola.

Karczma Grossmanna leżała przy gościńcu z Cieszanowa, na południe od granicy rosyjskiej. Wszystkie trzy ofiary mordu miały formalnie rozpłatane głowy siekerą; zamordowano je w nocy, gdy już pokładły się spać. Pierwsza spostrzegła morderstwo Cywia Grossmanówna, córka karczmarza, która mieszkała w Narolu, a przyszła rano pomagać matce w przygotowaniach do nadchodzącego szabasu. Żadnych śladów morderców nie znaleziono. Powszechna opinia zwróciła się przeciw Śmijewskiemu. Mieszkał on w pobliżu Grossmanów, miał u siebie Jareszowa i Baryckiego. Był on gwałtownego usposobienia, pił dużo, jeździł często za granicę i miał częste schadzki z podejrzanemi indywiduami, przychodzącemi z Rosyi. W karczmie był częstym gościem, a Grossmannowi był winien około 200 kor. i ciągle kredytował, bo Grossmann bardzo się go bał i nieraz porywał się Śmijewski na niego. Grossmann przeczuwał coś złego. Często mawiał, że gdy rano wstaje, to dziękuje Bogu, że mu życie darował.

Żandarmerya znalazła w chacie Śmijewskiego zakrwawioną koszulę, a Baryckiego spodnie i rękawy koszuli były świeżo z krwi obmyte. Aresztowany przyznał się do morderstwa i ze szczegółami opowiadał, w jaki sposób sam mordował. Wskazał też miejsce na strychu, w którem ukrył zrabowane pieniądze 369 kor. 30 hal., srebrny zegarek ze złotym łańcuszkiem i dwa pugilaresy. Do morderstwa namówił go Kłosowski, z zemsty rzekomo za to, że Grossmann wieczór przed morderstwem, wyrzucił go z karczmy. Kłosowski spał u Śmijewskiego, bo wieczorem była śnieżyca i nie chciał wracać do swego domu. Śmijewski wykazał wprawdzie swoje alibi, ale znalazły się niebawem dowody, że i on brał udział w morderstwie. Sergiejew Jareszow był wolny od podejrzeń.

Po przeprowadzeniu śledztwa, prokuratorya oskarżyła Baryckiego i Śmijewskiego o skrytobójcze rabunkowe morderstwo, a Kłosowskiego o współwinę w tej zbrodni. Po doręczeniu Baryckiemu aktu oskarżenia, zgłosił się on do sędziego śledczego i oświadczył, że nie on mordował, lecz Jareszow, a podczas morderstwa był też Smijewski, on zaś stał tylko na straży. Wobec tego aresztowano Jareszowa, który dotąd występował jako świadek i wręczono mu osobny akt oskarżenia. Rozprawa potrwa dwa dni.

O katastrofie budowlanej we Lwowie, o której pisaliśmy w sobotę, dzienniki lwowskie donoszą następujące szczegóły: Na budowie domu jednopiętrowego dr. J. Różyckiego przy ul. Dwernickiego zawaliły się w piątek po południu trzy sufity, wykonane z betonu, i zasypały gruzem pięciu pracujących tam robotników: podmajstrzego betoniarskiego Stanisława Kaszczyszyna, oraz robotników Jana Leśkowa, Dmytra Czarnobola, Józefa Kaluka i Franciszka Dębickiego. Na miejsce wypadku przybyło wkrótce pogotowie Towarzystwa ratunkowego. Ciężko rannych, Jana Leśkowa, który ma rozbitą głowę i Dmytra Czarnobola, u którego stwierdzono prócz licznych stłuczeń zgniecenie klatki piersiowej i złamanie żeber, przewieziono do szpitala powszechnego, trzech zaś innych, jako lżej rannych, opatrzono na miejscu. Przeprowadzone przez policyę dochodzenia wykazały, iż winę wypadku ponosi podmajstrzy Kaszczyszyn, który nie licząc się wcale z tem, że sklepienie betonowe nie może w 10 dniach z powodu panującego jeszcze obecnie mrozu zesztywnieć, kazał wczoraj przed południem rozebrać rusztowania, podpierające betonowe stropy. Stwierdzono również, iż sporządzenie samego betonu było wadliwe, gdyż bryły jego kruszyły się w palcach.

W sprawie tej wdrożone zostanie dochodzenie karno-sądowe, na razie zaś aż do dalszego rozstrzygnięcia wstrzymał miejski urząd budowniczy dalsze roboty na tej budowie.

Repertoar teatru lwowskiego.

We wtorek: „Życie człowieka" Andrejewa.

Demonstracye ruskie we Lwowie.

(Telefonem).

Lwów 19 kwietnia.

Demonstracye młodzieży ruskiej, które nie udały się w sobotę, przybrały wczoraj daleko większe rozmiary. Już po południu drobne grupy młodzieży ukraińskiej usiłowały kilkakrotnie demonstrować przed gmachem namiestnictwa. Usiłowania te rozbiły się jednak o czujność policyi.

Ukraińcy, niezrażeni jednak niepowodzeniem, zebrali się wczoraj o godzinie 8 wieczorem na Wałach gubernatorskich, koło strażnicy pożarnej i ruszyli ponownie przed namiestnictwo — przypuszczając, że im się to uda teraz łatwiej. Policya jednak udaremniła ten zamiar. Demonstranci, śpiewając „Ne pora" i „Szcze ne wmerła", ruszyli pod dom towarzystwa im. Szewczenki, gdzie mieszka rodzina Siczyńskiego, celem urządzenia tam owacyi. — Plan ten jednak także spełzł na niczem, ponieważ policya, zoryentowawszy się szybko w sytuacyi, nie dopuściła ich tam. Tłum cofnął się więc na Rynek i udał się pod dom „Proswity", gdzie mieszczą się biura redakcyi „Diła". Tu, po odśpiewaniu szeregu pieśni, demonstranci pozornie poczęli się rozchodzić. Był to jednak tylko manewr, aby ujść czujności policyi.

Następnie jedna część demonstrantów, przeważnie młodzież gimnazyalna i rękodzielnicza, udała się ulicą Serbską, placem Bernardyńskim i ulicą Kamienną, a druga część demonstrantów ulicą Halicką i placem Halickim na ulicę Batorego. Tutaj panował o tej porze, jak zwykle, silny ruch. Nagle rozległy się dzikie okrzyki: Hańba! a równocześnie kilku młodych demonstrantów **poczęło gasić latarnie.** W ciemnościach rozległ się **brzęk wybijanych szyb w gmachu sądowym i gimnazyum** imienia Franciszka Józefa.

Awanturnicy, czując się bezpiecznymi, ponieważ w pobliżu nie było silniejszego oddziału policyi, szli spokojnie chodnikami i **rzucali kamieniami w okna.** Wybito także szyby na placu Halickim w gmachu apelacyi. W szale niszczenia posunęli się demonstranci tak daleko, że wybili szybę wystawową w cukierni Śmichury, położonej naprzeciw gmachu sądowego.

Rzucona cegła wpadła do wnętrza cukierni i o mało nie ugodziła jakiejś pani, siedzącej przy oknie. Jeden z panów, który chciał ująć demonstranta, rzucającego kamienie, uchronił się od pobicia tylko przez to, że wskoczył przez otwarte okno do znajdującego się obok mieszkania parterowego.

Demonstranci wreszcie usunęli się z ul. Batorego i chcieli ul. Hetmańską dostać się przed teatr, Policya zastąpiła im tu jednak drogę i wówczas demostranci ruszyli przed „Dom narodny" gdzie wybili klka szyb i **atakowali policyę.** Jeden z redaktorów „Diła" wzywał tłum do rozejścia się, jednak napróżno; demonstranci coraz silniej **nacierali na policyę** tak, że jeden z konnych policyantów **strzelił na postrach z rewolweru.**

Wkońcu demonstranci usunęli się z pod Domu Narodnego i ul. Teatralną i Trybunalską ruszyli ku Rynkowi, aby dostać się ponownie pod dom towarzystwa im. Szewczenki. Zamiar ten udaremniła jednak policya. Demonstranci ruszyli się przed dom „Proświty" lecz i tu zastali policyę.

Koło godziny 10 w nocy tłum począł się wreszcie rozchodzić. W czasie demonstracyi aresztowano pięć osób, w tem dwóch uczniów gimnazyum ruskiego z klas VII i VIII. Studentów tych, po swierdzeniu tożsamości, wypuszczono na wolność. Aresztowany Andrzej Sokołowski, który chciał zrzucić z konia policyanta, został odstawiony do sądu, pod zarzutem gwałtu publicznego. Dwóch innych aresztowanych: Teodora Hawryszkę i Iwana Gadeckiego ukarano aresztem. Z policyantów trzech doznało rany; jednemu z nich kamień, rzucony z tyłu, **oderwał ucho;** odstawiono go do szpitala wojskowego. **Ogółem demonstranci wybili 93 szyb.** Dziś przed gmachem sądowym gromadzą się tłumy ludu.

Rewolucya w Turcyi.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 19 kwietnia.)

Zwrot pokojowy.

Konstantynopol. Dokonał się tu **zupełny zwrot** nietylko wśród ludności, ale także wśród stronnictw, a co najważniejsza **wśród tutejszego garnizonu.** Unia liberalna przekonała się, że nadużyto jej w haniebny sposób do przewrotu, o którym nie miała wyobrażenia. Dziś przekonała się, że istniał rzeczywiście zamiar powrotu do absolutyzmu.

Także żołnierze zbuntowani **żałują dziś** swego postępowania i chcą przyłączyć się do Młodoturków.

Wiadomość ta wywołuje pewne uspokojenie, gdyż sądzą, że w razie wkroczenia Młodoturków do Konstantynopola, po przyłączeniu się do nich tutejszego garnizonu, nie przyjdzie do tak strasznego rozlewu krwi, na jaki się zanosiło.

Uważają za najprawdopodobniejsze, **że wszystkie żądania Młodoturków będą spełnione.**

Sułtan wysłał do wielkiego wezyra i szeik ul islama dwóch adjutantów z prośbą aby za każdą cenę doprowadzili do pokoju. Gdyby jego osoba miała być w tem przeszkodą, **on gotów jest ustąpić.**

W obozie Młodoturków.

Berlin. „Loc. Anzg." donosi z Saloniki:

Wojska młodotureckie są świetnie zorganizowane. Marsz na Konstantynopol odbywa się we wzorowym porządku i z nadzwyczajnym entuzyazmem.

Wczoraj wyruszyło z Saloniki 4 pociągi wojskowe, a dzisiaj trzy. Młodoturcy mają już w swych rękach **klucze do twierdzy** konstantynopolitańskiej. Zarówno Czataldża, jak Hademskoy i Jarimburgas, **są obsadzone przez Młodoturków.** W Czataldzie znajduje się **już 150 armat i 15.000 wojska** młodotureckiego.

Jako charakterystyczny dla usposobienia, panującego wśród młodoturków, służyć może fakt następujący.

Gdy przybyła do Saloniki deputacya, wysłana przez sułtana, dla uspokojenia wojsk i przywódców młodotureckich, przywódca wojsk salonickich Muktar pasza powiedział do niej:

„Czy przynosicie ze sobą **głowę starego?** Bez głowy „starego" (sułtana) **nie ma mowy** o porozumieniu".

Młodoturcy chcieli z początku kilku członków deputacyi uwięzić, jednak później zaniechali tego zamiaru.

Komisya, złożona z deputowanych Izby, wysłana również dla uspokojenia Młodoturków, została w Hademskoy zmuszona do powrotu. Szef sztabu generalnego Izzet pasza, który wyjechał z Konstantynopola, rzekomo w celu uspokojenia wojsk młodotureckich, przyłączył się do armii salonickiej.

Salonika. Enver bej wyjechał do Konstantynopola.

Marsz na Konstantynopol.

Salonika. Wojska, wysłane z Saloniki i Adryanopola, **przeszły już razem przez Czataldżę, i przybyły w pobliże St. Stefano.**

Unia otomańska.

Konstantynopol. Nadzwyczajne wydanie „Levant Herald" donosi, że Zjednoczenie ulemów, komitet młodoturecki, unia liberalna, komitet armeński, związek albański, oraz związki bułgarski, grecki, kurdyjski i inne, wreszcie 8 tureckich dzienników, utworzyły „Unię otomańską" celem ratowania konstytucyi. „Levant Herald" ogłasza program tej Unii.

Parlament wobec rewolucyi.

Konstantynopol. Posiedzenie parlamentu miało z początku przebieg spokojny. Ponieważ prezydent ze starszeństwa podał się do dymisyi, przewodniczył jeden z ulemów. Izba uchwaliła wypłacić żołd dla armii za marzec. — Potem przystąpiono do wyboru trzech kandydatów na prezydenta. Na pierwszym miejcu stoi Turek Nail, na drugiem Arab Mustafa, na trzecim Turek Nahir, ulem.

Odczytano pismo wielkiego wezyra, zawierające treść depeszy komisyi, wysłanej do Czataldży. — Komisya prosiła wojska o wstrzymanie marszu na Konstantynopol. Wojska zgodziły się na to ale pod warunkiem, że gdyby w międzyczasie chwycono się środków wojennych, to rząd będzie za to odpowiedzialnym. W końcu pisze wezyr, iż gabinet prosi Izbę o wysłanie delegacyi do Czataldży.

Młodoturek Juzuf Kemal wygłosił patryotyczną mowę i wskazał na to, że ojczyzna jest w niebezpieczeństwie, mówią już bowiem o wysyłaniu flot zagranicznych. Ponieważ wojska, przybyłe do Czataldży, życzą sobie utrzymania konstytucyi, — czego życzą sobie także i w Konstantynopolu, potrzebne są wyjaśnienia i rady. Wysłaniem deputowanych musi się zająć Izba z własnej inicyatywy.

Wybrano potem delegacyę z 35 deputowanych. Należy do niej kilku ulemów, Arabów, Albańczyków, dwaj Grecy i jeden Armeńczyk. Pewien młodoturecki deputowany żądał, aby wpierw ukarano morderców deputowanego Mohameda Aislana, ale na głos ten wśród hałasu nie zważano.

Odczytywano potem depesze z różnych miejscowości w Europie i Małej Azyi, protestujące przeciw przewrotowi dokonanemu we wtorek. Ton niektórych jest nader ostry. Prawie wszystkie oświadczają, że ludność i armia, **są gotowe do marszu na Konstantynopol,** jeżeli się nie zniesie nowego rządu, albo jeżeli konstytucya będzie choć cokolwiek zagrożoną. Niektóre żądają przywrócenia Achmeta Rizy. Uwagi godną jest depesza komendanta IV korpusu (w Erzindzian), który żąda, aby dla wymarszu na Konstantynopol dostarczono mu do Trapezuntu okrętów transportowych. Komendant II korpusu (w Adryanopolu) oświadcza, że jeżeli konstytucya i parlament są zagrożone to cały korpus wyruszy do Konstantynopola. Podobnie brzmią depesze dywizyi okręgu wojskowego salonickiego, młodotureckich komitetów lokalnych, szefa Kurdów, oraz komitetu armeńskiego. Niektóre są podpisane także przez chrześcijan.

O godzinie 5 po południu nastąpiła przerwa, celem **przyjęcia wojsk,** nadeszłych z Hademk (a nie jak poprzednio doniesiono z Czataldży). Wojska te stanęły na placu przed parlamentem, ze szczupłą garstką oficerów na czele oraz z muzyką, grającą marsza wolności. Prezydent Izby na czele kilku deputowanych powitał wojsko, poczem Albańczyk Juzuf Kemal, wygłosił uroczystą mowę, w której nazwał wojsko podporą konstytucyi. Rzekł, że konstytucya nie jest zagrożoną. Parlament obawia się tylko Boga. Demonstracye z wtorku nie były wymierzone przeciw konstytucyi. Izba oczekuje od wojska posłuszeństwa. Mowca dziękuje wojskom za przybycie i kończy okrzykiem na cześć narodu i armii.

Potem przemawiał jeden z deput. duchownych, i zakończył swą mowę modlitwą. Wojska odpowiedziały okrzykiem na cześć sułtana.

Potem podjęto przerwane posiedzenie napowrót. Wywiązała się żywa debata nad odpowiedzią na depesze protestujące. Albańczyk Izmail Kemal starał się wykazać, że zmiana rządu nastąpiła w sposób konstytucyjny, czemu jednak kilkakrotnie zaprzeczono. Grek Cosmidi zaproponował odpowiedź w duchu proklamacyi Izby. Młodoturek Mustafa Azif oświadczył, że nietylko konstytucya, ale i ojczyzna jest w niebezpieczeństwie. Brak wielu deputowanych, o niektórych brak wieści. Izba musi żądać od rządu gwarancyi co do życia nieobecnych posłów, oraz zniesienia cenzury depesz. Wnioski deputowanych Cosmidiego i Mustafy przyjęto.

Kilku deputowanych żaliło się na to, że posłów otacza się tajną policyą. Pismo żołnierzy, donoszące, że mówi się o wielkiem powstaniu w Konstantynopolu, przekazano ministrowi wojny i policyi.

Dziś odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Izby.

Okręty mocarstw.

Salonika. Rosyjskie, angielskie i francuskie okręty wojenne, stojące w Pireus otrzymały rozkaz wyjazdu do Saloniki.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 19 kwietnia.

Nabożeństwo za ś. p. Andrzeja Potockiego. Z Krzeszowic telefonują: Dziś o godz. 10 rano odprawił tu w kościele parafialnym ks. biskup Nowak nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Andrzeja Potockiego.

W nabożeństwie wzięła udział wdowa po ś. p. namiestniku wraz z dziećmi, siostry nieboszczyka, namiestnik Bobrzyński, prezydent dr Leo, prezydent sądu Hausner, delegat Fedorowicz, kilku generałów i cały szereg osób, przybyłych z Krakowa osobnym pociągiem.

Ograbienie skarbca w Częstochowie. Policya w Częstochowie nadesłała do dyrekcyi policyi w Krakowie zawiadomienie, że w święta Wielkanocne istotnie ograbiono skarbiec klasztoru Jasnogórskiego w Częstochowie, a kradzieży tej dopuścił się Jan Katarzyński. Dzisiaj Katarzyńskiego odstawiono do sądu karnego, gdzie toczy się przeciw niemu dalsze śledztwo. Wartość zrabowanych przedmiotów dochodzi sumy 20.000 koron.

Kradzież w kościele. Wczoraj w kościele N. P. Maryi aresztowano na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej 16-letniego Franciszka Tchaunera i 20-letniego Feliksa Pasternaka. Chłopacy ci, korzystając ze ścisku, jaki podczas nabożeństwa panował w kościele ograbiali kieszenie modlących się, połów się jednak nieudał i dostali się w ręce władz bezpieczeństwa.

Aresztowanie zbiega więziennego. Wczoraj aresztowała policya w Krakowie niejakiego Mojżesza Górskiego, z Chmielnika w Król. Polskiem, poszukiwanego przez władze pruskie za kradzież popełnioną w Mysłowicach. Górski wraz z niejakim Pfefermanem dopuścili się kradzieży 1200 K. w pociągu w Mysłowicach; po kradzieży obaj wspólnicy dostali się w ręce władz bezpieczeństwa, Górski w Mysłowicach, gdzie skazany został na więzienie, a Pfeferman w Chrzanowie. Obaj złoczyńcy w jednym dniu uciekli z więzienia, Górski z Mysłowicz, a Pfeferman z Chrzanowa. Obecnie Górski, występujący także pod nazwiskiem Saula Sulchowskiego, wpadł w ręce policyi.

Rabunek. Wczoraj o godzinie 8 wieczór, na używającego przechadzki za wałami kolejowemi na Grzegórzkach, pomocnika handlowego. Saula Schwarzküchla, napadło czterech mężczyzn, którzy pod groźbą pobicia zmusili go do oddania im zegarka. Dzisiaj policya wyśledziła dwóch napastników; 19-letniego szewca Franciszka Litwę i 19-letniego murarza, Józefa Cepucha, którym odebrano zrabowany zegarek. Za dalszymi wspólnikami napadu śledzi policya.

Głowny pobór do wojska z miasta Krakowa w b. r. odbędzie się od 12 do 24 maja, a nie kwietnia, jak poprzednio mylnie podano.

Ostatnie telegramy.

Cesarz Wilhelm udławił się ością.

Wiedeń. Z Tryestu nadeszła tu niepotwierdzona dotąd wiadomość, że lekarze okrętowi ze szpitala marynarki w Poli, dr Antoni Kurka, dr Alfons Wilienberski i dr Roth telegraficznie zawezwani zostali na Korfu, celem dokonania **operacyi na cesarzu Wilhelmie.**

Cesarz Wilhelm **połknął ość ryby, która dostała się do płuc.** Wywołuje to ogromne boleści u cesarza, ciągłe wymioty i kaszel. Lekarze muszą przy pomocy aparatu Roentgena zbadać płuca i dopiero później przystąpić do operacyi wyjęcia ości.

Cesarz Wilhelm ma tak wielkie bóle, że muszą mu robić injekcye dla uspokojenia go.

P. Mastalka o sytuacyi.

Horzice. Na zgromadzeniu wyborców, którzy się licznie stawili, przemawiał młodoczeski poseł Mastalka o położeniu politycznem w Austryi. Mowca oświadczył, że obecna pora nie nadaje się wogóle do obrad w Radzie państwa nad ustawą językową dla Czech, gdyż po pogromie Serbii, Niemcy podnieśli głowę i stawiają przesadne żądania. Zresztą w razie wniesienia tych ustaw do parlamentu, niema mowy, ażeby dla nich znalazła się większość nawet przy pomocy chrześcijańsko-socyalnego stronnictwa. Polacy ze względu na autonomię i prawo Sejmów do regulowania sporów językowych, zajęliby stanowisko odporne. Projekt ustawy językowej br. Bienertha, uznał mowca za gorszy od projektów Körbera i Becka. Następnie wystąpił Mastalka przeciwko imperyalistycznym wpływom państwa niemieckiego i wezwał Czechów do wspólnej pracy z Unią słowiańską.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

JAKÓB RADL

c. i k. kapitan 13 batalionu polnych strzelców, ozdobiony wojennym i jubileuszowym medalem etc. etc.

przeżywszy lat 57, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zmarł d. 18 kwietnia 1909 r.

W smutku pozostała rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów, Znajomych i pobożną Publiczność na wyprowadzenie zwłok z c. i k. szpitala wojskowego nr. 15 na Zamku, który odbędzie się we wtorek dnia 20 kwietnia 1909 r. o godz. 5 po połupniu, do grobu rodzinnego na cmentarzu krakowskim.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie we środę d. 21 kwietnia 1909 r. o godz. 10 rano w kościele OO. Reformatów.

Zakład pogrzebowy J. Horaka, Mikołajska 14. Tel. 248. Filia Zwierzyniecka 32.

Florence z Heudebowrck

Kazimierzowa Hołubowiczowa

Po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Św. Sakramentami zmarła w Londynie dnia 17 kwietnia b. r.

Nabożenstwo żałobne

odprawione zostanie w kościele OO. Zmartwychwstańców d. 21 kwietnia o g. 9 rano.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 19 kwietnia. (Giełda południowa.)
Marki 117·25. Renta majowa 95·25. Renta koronowa węgierska 92·40. Akcye austr. zakł. kred. 631·—. Akcye węg. zakł. kred. 733·—. Akcye Anglobanku 293·50. Akcye Unionbanku 538·—. Akcye Bankvereinu 526·50. Akcye Länderbanku 440·—. Akcye kolei państwowych 692·—. Lombardy 109·25. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni 631·—. Akcye tytoniowe 331·—. Alpiny 659·75. Rima-Muranyi 548·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego —. Losy tureckie 181·75. Ruble 251·50.
Usposobienie: silne.

Berlin, 19 kwietnia. (Giełda poranna.).
Akcye kredytowe 193·50. Tow dyskontowe 187·55.
Usposobienie: słabe.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 19 kwietnia. Pszenica na kwiecień 14·26 do 14·37; pszenica na maj 14·19; pszenica na październik 11·72 do 11·73; żyto na maj 9·86 do 9·83; żyto na październik 9·30 do 9·31; owies na maj 8·93 do 8·95; owies na październik 0·— do 0·—; kukurydza na maj 7·56 do 7·57; kukurydza na lipiec 7·77 do 7·78; rzepak na sierpień 15·— do 15·10. Wszystko za 50 kg.
Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; pochmurno.

WIEDEŃSKI BANK ZWIĄZKOWY - FILIA w KRAKOWIE

Kraków, Rynek główny, Linia A-B 44.

Kapitał akcyjny 130 milionów koron. **Fundusze rezerwowe 39 milionów koron.**

Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i na **książeczki wkładkowe.** Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów. Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz. Udziela pożyczek wekslowych i na zastaw papierów. Przyjmuje walory w przechowanie. Wypłaca kupony i wylosowane efekta. Przyjmuje wszelkie zlecenia giełdowe. Udziela ustnych i pisemnych wskazówek w tym kierunku. 2337 7 160

ZMIANA LOKALU!

Mam zaszczyt donieść P. T. Publiczności, że **z dniem 15 kwietnia 1909 r.** przeniosłem i znacznie rozszerzyłem od wielu lat istniejący

MAGAZYN MEBLI

przy ulicy Szpitalnej l. 34, do drugiego domu obok

l. 36 przy ul. Szpitalnej vis-à-vis Teatru Miejskiego).

Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom.

z poważaniem

2529 1 3 **SZCZEPAN ŁOJEK.**

IGNACY SOBOLEWSKI

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej l. 3.

Magazyn Towarów Bławatnych

i gotowej Konfekcyi damskiej, oraz Pracownia sukien pod fachowym zarządem.

Towar doborowy. Ceny umiarkowane.

UWAGA: Magazyn w niedziele i święta zamknięty. 52 45 0

Do poczty i telegrafu

przygotowuję skutecznie za odpowiedniem wynagrodzeniem. Zgłoszenia do urzędu pocztowego Kołaczyce. 2518 1 2

Inteligentna kobieta z dzieckiem poszukuje umeblowanego pokoju z używalnością kuchni od 1 maja. Zgłoszenia pod **L. N.** 5693 przyjmuje Rudolf Mosse, Lipsk. 2521

Do wynajęcia od 1-go maja

trzy duże, słoneczne pokoje, przedpokój, nyża i kuchnia na II piętrze od frontu przy ul. Mały Rynek l. 4. Wiadomość u właściciela tamże. 218 1 3

ZMIANA LOKALU

Franciszek Pękala

krawiec męski,

egzaminowany absolwent c. k. Muzeum technologicznego w Wiedniu, ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 15 kwietnia 1909 r. przeniósł swoją pracownię **z Rynku głównego l. 6,** na

ulicę Szewską l. 21, I p.

Posiada na składzie najnowsze materyały krajowe i angielskie, a wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące, wykonuje z gustem i zawodową rutyną, według najnowszych żurnali po cenach jak najprzystępniejszych. 2509 1 10

Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom.

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium,

poleca 121 88 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Panna

inteligentna, uzdolniona w krawieczyźnie i kroju, pracowita i energiczna, poszukuje umieszczenia do towarzystwa, wyręczenia, handlu lub szycia w domach prywatnych. Zależy jej bardzo na dobrem uważaniu. — Zgłoszenia pod **2527** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2527 1 3

Kawaler

przystojny, inteligentny, energiczny, Polak, młody, ze stałym dochodem miesięcznym 150 koron, poszukuje mieszkania **z** całem utrzymaniem na wsi (na obszarze dworskim) gdzie mógłby być bardzo pomocnym właścicielowi względnie dzierżawcy w gospodarstwie i przemyśle, z którym jest dobrze obznajomiony. — Zgłoszenia do 1 maja **„Pracowity"** poste restante **Lwów,** za okazaniem kwitu inseratowego. 2517

Rowery

za gotówkę i na raty oraz przybory do tychże. **Wyroby nożownice. Naczynia kuchenne. Przybory do dzwonków elektrycznych. Narzędzia. Drut kolczasty** i. t. p. poleca 2519 1 0

J. Fiałkowski

Nowy Sącz, Rynek.

Wdowa

inteligentna, w średnim wieku, z kapitalikiem, poszukuje starszego mężczyzny, inteligentnego, na dobrem stanowisku. Fotografia pożądana. Zgłoszenia do dnia 1 maja **U. J. Y.** poste restante **Kraków.** 2528

Wędzone szynki praskie Ia K 1·80, zawijane K 2·20, karczek wieprzowy K 1·80, boczek chudy, mięsisty K 1·44, chudą słoninę wędzoną na przekąskę K 1·60 wysyła za zaliczką JAN KŘEČEK, Praga — Smichow plac św. Jakóba 12 (Czechy). 2526 1 3

Nowość

Księgarnia D. E. Friedleina

Kraków, Rynek 17.

Dr Roman Dyboski 2474 2 5

O życiu akademickiem na uniwersytetach angielskich

Cena 1 K, z przesyłką K 1·10.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Krupnicza 16, parter.

Pokój frontowy, duży, na dwie osoby, z całem utrzymaniem, na czas krótszy lub dłuższy do wynajęcia zaraz. 2532 1 12

Krynica. Willa Karpacka

przyjmuje inteligentne panienki izrael. na mieszkanie z całem utrzymaniem i opieką od dnia 15 maja 1909. 2331 8 8

Nowy murowany dom

parterowy, z ogródkiem, zaraz do sprzedania. C. Piasecki, Dębniki, ul. Zagrody l. 4. 2533 1 3

Wyborny miód (rarytas miodoborów) z własnej pasieki 5 kg. K 8·— Masło stołowe najlepsze codziennie świeże 5 kg. K 10·50 rozsyła **J. M. Farba, Podhajce 76.** 1346 36 0

Automobile.

Światowa fabryka Laurin Klement poleca automobile dwuosobowe od 3000 kor., czteroosobowe 5900 kor. Pneumatyki Dunlop Michelin. Zastępstwo: **T. Kober, Rzeszów.** 1904 10 10

---

2 Techników

zdolnych rysowników budowlanych poszukuje się **zaraz** do biura w Tarnowie i we Lwowie. Zgłoszenia przyjmuje od 6—7 wieczór **Adam Czunko,** architekt, Kraków, ul. św. Marka l. 31. 2141 4 4

Konie do sprzedania.

Zarząd dóbr Pleszów (ad Kraków) poczta loco, ma do sprzedania:

parę karozyerów karych, 6-letnich, 176 cm., dobranych bez błędu;

parę amerykanów 5-letnich, 168 cm., dobranych, bardzo chodnych, bez błędu;

parę kasztanów powozowych, 4-letnich, czystych, 165 cm., bardzo efektownych;

karego wałacha wierzchowego, 6-letniego, 178 cm., bez błędu, zupełnie wyjeżdżonego;

nadto **kilka jeszcze koni wierzchowych i zaprzęgowych.** 2440 3 3

PIEGI

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra-crême Dra Christoff'a

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym.

Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h.

Główne składy **w Krakowie:** Wiktor Redyk, apt.; H. Bartmański i Sp., apt.; we **Lwowie:** Zygm. Rucker, apt.; w **Brodach:** Leo Kallir, aptek.; w **Nowym Sączu:** R. Jakubowski, apt.; w **Przemyślu:** M. Schwarz, apt.; **w Jarosławiu:** J. Wyszatycki, apt.; w **Tarnopolu:** M. Krzyżanowski, aptek., Dr Jul. Franzos, aptek.; **w Gródku Jag.:** Ign. Hescheles, apt. Składy prócz tego we wszystkich aptekach i drogueryach.

1721 13 20

Para klaczy

półkrwi angielskiej, powozowych, 15-tej miary, 5 i 6 lat, gniadych, spokojnych — do sprzedania. M. L. Dobrowolski, fabryka opatrunków chirurgicznych w Podgórzu. 2448 4 4

Zakopane „HYGEA" Krupówki 78

(w ogrodzie z rozległym widokiem na góry)

Pensyonat Odżywczy -- Zakład Dyetetyczny i Wodoleczniczy

Kuchnia doskonała. Przy specyalnych cierpieniach dyetetyczna. Ogromne werandy do kuracyi klimatycznej. Zabiegi wodolecznicze. Masaże. Wanny ciepłe i gazowe. Pokój z całem utrzymaniem 6 do 12 kor. dziennie. Przez maj i czerwiec o 25% taniej. Właścicielka **M. Turzyma.**

KURS PRZYGOTOWAWCZY

dla rachunkowości państwowej i buchalteryi pojed. i podw. w języku polskim i niemieckim

urządza nadal, jak w latach poprzednich, system nauki **teoretyczny i praktyczny,** według **najnowszych wymagań c. k. Komisyi egzaminacyjnej.** — Rówież udzielam nauki stenografii polskiej i niemieckiej, kaligrafii, konwersacyi niemieckiej, korespondencyi handlowej.

Dla Pań osobne godziny. Korzystny rezultat zapewniony. Warunki przystępne, dla mniej zamożnych znaczne ulgi. 2386 2 5

HENRYK GOTTLIEB

c. k. zaprzysiężony znawca ksiąg handl. w Sądzie kraj. i autor. naucz. rachunk. państwowej w Krakowie przy ul. Dietlowskiej 68.

Kogokolwiek interesują

następujące pytania: 1) w jaki sposób mogę nauczyć się bez trudu i bez potrzeby kucia słówek i gramatyki na pamięć, a nawet bez powtarzania lekcyj w domu, jęz. angielsk., franc., niemieck., włosk. i rosyjskiego, tak abym mógł z łatwością porozumieć się z cudzoziemcem i potrafił dobrze czytać i pisać? 2) czy mogę dojść do tego celu w ciągu 6—8 miesięcy, biorąc po 3 godziny tygodniowo lub 3—4 miesięcy biorąc godzinę codziennie? 3) czy jest możliwem, ażebym w ciągu 5—6 tygodni nauczył się tyle rozmawiać i rozumieć, abym mógł udać się w podróż? 4) czy jest możliwem, ażeby nauka obcych języków sprawiła mi raczej rozrywkę niż wytężająca i nudną pracę? — zechce zażądać wyjaśnień lub prospektu w biurze **The Berlitz Schools of Languages w Krakowie,** przy ul. Floryańskiej 25. 1980 12 0

„SAPOMENTHOL-MATULI"

najidealniejszy środek przeciw

Sapomenthol jest od lat wielu stosowany w szpitalach publicznych i domach prywatnych, a tysiące lekarzy uznało ten środek za doskonały! —

Wystrzegać się bezwartościowych falsyfikatów!

ATAKOM PEDAGRYCZNYM, Ischias
REUMATYZMOWI MIĘŚNI
REUMATYZMOWI STAWÓW
NERWOBOLOM i bólom krzyżów
MIGRENIE, KŁUCIU W BOKACH
OBRZMIENIOM, PORAŻENIOM

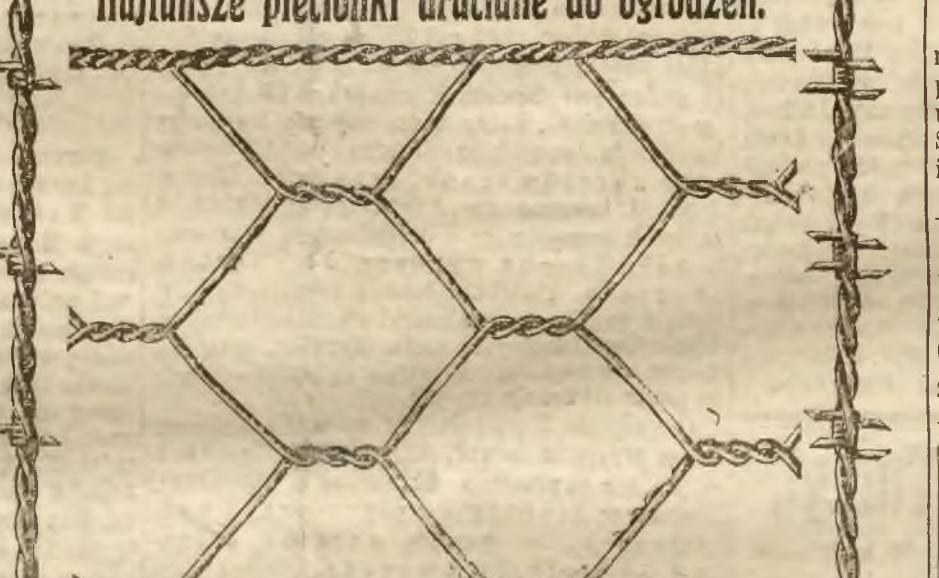
wedle poleceń lekarskich.

„Gdzie inne środki terapeutyczne nie odnoszą skutku — tam Sapomenthol jest niezbędnym! — Tak orzekli najwybitniejsi lekarze i pisma lekarskie. —

2308 6 30

Sprzedaż jedynie w słoikach po cenie 1·40 i 5 K. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach! Główny skład wysyłkowy i fabryka: **Eug. Matula w Radomyślu Wielkim.** — Po nadesłaniu 1·85 kor. wysyła się próbny słoik — opłatnie polecony.

Najtańsze plecionki druciane do ogrodzeń.



Kilkakrotnie kręcone w ogniu cynkowane plecionki druciane szczególnie się nadające do odgraniczeń zwierzyńców, winnic, szkółek drzewek i t. d., jako ochrona przed zającami, na klatki dla psów, jako ochrona przed gradem, na bażantarnie, ptaszarnie, klatki dla ptaków, najlepsze siatki do miejsc na lawn-tennis, do 3 metrów szerokości, na ściany Rabitz i uprawę Monier i t. d. i t. d.

Wyrabia się je w szerokości oczek 13—150 mm. i z drutu rozmaitej grubości **cynkuje się je w ogniu dopiero po spleceniu,** dlatego nie rdzewieją i są znacznie trwalsze niż wszelkie inne plecionki wyrabiane z drutu cynkowanego. Także w ogniu cynkowanego **kolczastego drutu stalowego** rozmaitej grubości dostarczają po cenie bardzo przystępnej 2523 1 16

HUTTER & SCHRANTZ, Tow. Akc., Wiedeń

fabryki wyrobów siatkowych i sukna pilśniowego — **Mariahilf i Praga-Bubna.**

Wzory naturalne i wszelkie wyjaśnienia za darmo, opłacone.

Do nabycia we wszystkich większych handlach żelaznych.

Osobliwość: Patent przyrząd z cynkowanej blachy żelaznej do zatrzymywania śniegu.

Zastępstwo dla Galicyi D. Kurzmann, Kraków, Mostowa 12. Telefon Nr 861.

Kamienica 2-piętrowa

dobrze zbudowana, przy ul. Radziwiłłowskiej l. 9 do sprzedania. 2435 2 5

Asystent farmacyi lub starszy aspirant znajdzie zaraz umieszczenie w aptece w Sędziszowie. 2444 4 4

Starszy pomocnik handlowy

były kupiec i kierownik sklepu, poszukuje posady odpowiedniej od 1 maja.

Zgłoszenia: **B. S. Kupiec** poste restante **Kraków.** 2478 3 3

Do nabycia większe i mniejsze ładne

Majątki, Kamienice i Wille

oraz różne kwoty pieniężne na drugą hipotekę do ulokowania, poleca **Edw. Lipiner, Kraków,** ul. św. Gertrudy 10. Prowizya bardzo umiarkowana. 2499 2 25

Plany

oraz wszelkie obliczenia wykonuje tanio budowniczy. — **„Budowniczy"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 2187 2 3

Mieszkanie dla urzędniczki lub studentki.

Odnajmie zaraz piękny umeblowany pokój w eleganckim domu jednej lub dwom paniom (izraelitkom), ewentualnie z całem utrzymaniem.

Zgłoszenia: **W. 11.** poste restante **Kraków.** 2479 3 3

W Rabce może kilkoro dzieci znaleść staranną opiekę pod każdym względem. Wiadomość: Kraków, ul. Rakowicka 3, **Z. Raabe.** 2462 3 3

Dzierżawy majątku

ziemskiego w obszarze około 400 morgów, z inwentarzem (możliwie z gorzelnią) poszukuje się zaraz do objęcia, z pierwszeństwem w zachodniej **Galicyi.** Zgłoszenia przyjmuje: **Józef Olkusznik,** Dom handlowy i przemysłowy, Kraków, ul. Sławkowska 23. Telefon 954. 2467 3 3

Wielki dochód

może uzyskać kobieta lub mężczyzna przez akwizycyę dla I-szorzędnego Tow. ubezpieczeń. Oferty nadsyłać należy: Schamroth & Kohn, Biuro spedycyjne i agencya handl., Kraków, Kolejowa 6. 2457 3 3

Kupujcie!

artystyczne kartki korespondencyjne po 14 hal. za sztukę

SPÓŁKI WYDAWNICZEJ „WISŁA"

Kraków, Karmelicka 7.

Przepiękne reprodukcye obrazów najsław. malarzy polskich. 206 8 10

Rutynowany pomocnik

handlowy **do konfekcyi damskiej i dekorator,** zostanie przyjęty do pierwszorzędnej firmy w Krakowie. Zgłoszenia pisemne z odpisami świadectw i fotografią przyjmuje pod lit. **L.** Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 2496 2 3

Poszukuję 12.000 koron

na drugą hipotekę po banku lub odsprzedam całą pozycyę hipoteczną 14.000 koron. Zgłoszenia: Topolowa 36, parter, na prawo. 2500 2 3

Handlowiec

władający językiem polskim, francuskim, niemieckim rosyjskim i litewskim poszukuje posady jako **podróżujący** mając rozległo stosunki handlowe w Rosyi. — **„Litwin"** poste restante **Kraków,** okazicielowi losu Nr 5792. 2508 2 3

Zastępców

miejscowych i do podróży przyjmie zaraz pod korzystnemi warunkami pierwszorzędny magazyn maszyn do szycia pod firmą: **R. Pawłowski w Krakowie, Rynek 18.** 2510 2 4

KONKURS

na posadę **sekretarza gminnego** w Sędziszowie rozpisuje się niniejszem z płacą roczną 1200 koron.

Warunki wymagane:

1) Świadectwo egzaminu kwalifikacyjnego;
2) Znajomość języków krajowych.

Podania mają wpływać do końca kwietnia 1909. 2445 1 2

Magistrat miasta Sędziszowa.

Sędziszów, dnia 13 kwietnia 1909.

Dom piętrowy z obszerną parcelą budowlaną w Krakowie niedaleko dworca kolei, dogodny dla celów przemysłowych jest pod przystępnemi warunkami do sprzedania lub do wydzierżawienia. Bliższej wiadomości udzieli p. Monderer, ul. Mostowa 6, I p., od godz. 12—4. 2503

We wtorek dnia 13 b. m. o godz. 10 przed południem zgubiono w drodze z kolei na ul. Rakowicką l. 3, stamtąd zaś do hotelu Royal, a o godz. 2·30 po poł. znowu na kolej **matowy długi złoty łańcuszek damski z podłużnemi ogniwkami.** Uczciwy znalazca raczy go złożyć za wysokiem wynagrodzeniem w Dyrekcyi policyi w Krakowie. 2516 2 3

KTO JEST NIEDOKREWNYM NIECHAJ PIJE TYLKO

„PERŁĘ ADRYATYKU"

CZERWONE DALMATYŃSKIE SŁODKIE WINO

Do nabycia w domu handlowym pod firmą

ANTONI HAWEŁKA

Ces. i król. Dostawca Dworu, Kraków. 1554 8 10

Stylowe meble i dekoracye

kompletne urządzenia pokoi, will, zakładów leczniczych, hoteli, lokali itp. według projektów fachowych architektów i artystów malarzy, od najskromniejszych do najwykwintniejszych. 1451 23 0

Józef Sperling, Kraków, Dunajewskiego 7.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski